

BITWA POD BOREMLEM 18–19 KWIETNIA 1831 R.

Jacek Feduszka

Muzeum Zamojskie w Zamościu
Zamość Museum
e-mail: numizm@muzeum-zamojskie.one.pl

Streszczenie: Konfrontacja wojsk polskich i rosyjskich pod Boremlem na Wołyniu, stanowi z punktu widzenia dziejów militarnych powstania listopadowego, ważny epizod wojenny roku 1831. 3 kwietnia 1831 r. korpus gen. Dwernickiego, przeznaczony przede wszystkim do operacji za kordonem granicznym mających na celu wywołanie lub wsparcie powstania polskiego na Wołyniu, opuścił twierdzę zamojską i przekroczył rzekę Bug pod Kryłowem, przechodząc na Wołyń. Organizacja powstania na Wołyniu zasadniczo zawiodła, stąd też gen. Dwernicki ze swoim wojskiem podążył na Podole, maszerując przez Horochów i Beresteczko. Dalszy marsz uniemożliwiły wojska rosyjskie gen. Rüdigera, które zagroziły gen. Dwernickiemu możliwością przeprawy przez rzekę Styr. O przeprawę przez rzekę korpus Dwernickiego stoczył zwycięską bitwę pod Boremlem 18–19 kwietnia 1831 r. Bitwa ta była przede wszystkim istotna dla dalszego przebiegu oraz militarnych i politycznych konsekwencji działań powstańczych podjętych w 1831 r. na Wołyniu, Podolu i Ukrainie. Starcie to będąc zwieńczeniem blisko miesięcznej kampanii wołyńskiej korpusu Wojska Polskiego dowodzonego przez gen. Dwernickiego w dziejach militarnych powstania stanowi także jedyny przykład klasycznej bitwy kawaleryjskiej. Pomimo dwu i pół krotnej przewagi rosyjskiej, gen. Dwernicki odniósł w bitwie znaczny sukces. Polacy zdobyli lub zniszczyli 13 armat rosyjskich i utrzymali pole bitwy, zmuszając Rosjan do odwrotu. To zwycięstwo taktyczne nie przełożyło się jednak na skuteczne rozbitcie wojsk gen. Rüdigera. Gen. Dwernicki nie miał dość sił, aby tego dokonać, gdyż bez większej liczby piechoty w warunkach, z jakimi spotkał się gen. Dwernicki pod Boremlem, zwycięstwo całkowite było niemożliwe. Stąd jedynym ratunkiem dla żołnierzy korpusu okazało się przekroczenie granicy austriackiej.

Słowa kluczowe: powstanie listopadowe, powstanie wołyńskie, bitwa kawalerii, Boremel, Wołyń

Starcie wojsk polskich i rosyjskich pod Boremlem na Wołyniu stanowi z punktu widzenia dziejów powstania listopadowego 1830–1831, ważny epizod wojenny roku 1831. Był on istotny dla przebiegu oraz militarnych i politycznych konsekwencji działań powstańczych podjętych w 1831 r. na Wołyniu, Podolu i Ukrainie. Bitwa boremelska, będąca zwieńczeniem blisko miesięcznej kampanii korpusu Wojska polskiego pod dowództwem gen. Józefa Dwernickiego

(1779–1857) na Wołyniu, w dziejach militarnych powstania listopadowego stanowi jedyny przykład klasycznej bitwy kawaleryjskiej¹.

O starciu polsko-rosyjskim pod Boremlem pisano już wielokrotnie, analizując m.in. przebieg bitwy, tak w kontekście całej wyprawy wołyńskiej korpusu gen. Dwernickiego, podjętej zasadniczo dla wsparcia działań powstańczych na Wołyniu, jak i pod względem niektórych czysto wojskowych aspektów samego starcia. Te ostatnie zagadnienia związane z bitwą w dotychczasowej bogatej literaturze przedmiotu nie doczekały się jednak kompleksowej analizy, obejmującej obok przebiegu bitwy, zagadnień panowania i prowadzenia działań przez obie walczące strony².

Szczególnie obfita literatura odnosząca się do bitwy pod Boremlem powstała w XIX stuleciu. Są to zarówno wspomnienia uczestników bitwy, jak i próby wstępnej analizy i oceny militarnej polskiego zwycięstwa nad Rosjanami w tej bitwie dokonane przez polskich autorów³. Spośród autorów obcych, piszących o powstaniu listopadowym, najobszerniej o zmaganiach polsko-rosyjskich na Wołyniu, w tym i o bitwie pod Boremlem, wypowiedzieli się H. Kunz, F. von Smitt i A. K. Puzyrewski⁴.

¹ W. Tokarz, *Armia Królestwa Polskiego 1815–1830*, Piotrków 1917, s. 211;

² Jedyne opracowania, w których starano się analizować ogólnie większość zagadnień militarnych, w tym elementy planowania wojennego i prowadzenia bitwy, szczególnie ze strony polskiej to prace S. Przewalskiego z 1931 r.: *Borelmeskie boje. Sforsowanie Styru (15–20 kwietnia 1831 r.)*, „Rocznik Wołyński”, t. 2, 1931, s. 193–212; i z 1963 r.: *Bitwa pod Boremlem 15–20 IV 1831 r.*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” (SMHW), t. 9, 1963, z. 2, s. 231–255.

³ A. Dunin, *Działania korpusu Jła Dwernickiego po bitwie pod Boremlem*, „Pamiętnik Emigracji”, 1833; Tenże, *Opis bitwy pod Boremlem*, „Pamiętnik Emigracji”, 1832–1833, cz. II, z. 10 („Władysław IV”) s. 3–4; J. J...ski, *General Dwernicki w bitwie pod Boremlem 1831 r.*, „Przyjaciel Ludu”, 1849, R. 16, t. 1, nr 5, s. 33–35, t. 1, nr 6, s. 42–48, t. 1, nr 7, s. 49–50, t. 1, nr 8, s. 59; K. Bronikowski, *Wyprawa jenerala Dwernickiego na Wołyń*, „Kurier Polski”, 1831; R. Książ Puzyna, *Bitwa pod Boremlem*, „Gazeta Narodowa”, R. 15, Lwów 1876, nr 44 (Lwowska Naukowa Biblioteka im. W. Stefanyka NAN Ukrainy, sygn. Kart. Prasy G i 381); J. Bartkowski, *Wspomnienia z powstania 1831 roku i pierwszych lat emigracji*, oprac. E. Sawrymowicz, Kraków 1966, s. 71–82; I. Prądzyński, *Pamiętnik historyczny i wojskowy o wojnie polsko-rosyjskiej w roku 1831*, Petersburg 1898, s. 111–114; Tenże, *Pamiętniki*, wyd. B. Gembarzewski, Kraków 1909, t. 2, s. 346; J. Dwernicki, *Pamiętniki*, Lwów 1870; J. Maciejewski, *Pod rozkazami jen. Dwernickiego*, wyd. H. Mościcki, „Tygodnik Ilustrowany”, 1921; W. Zawadzki (Wł. Z.), *Jeneral Józef Dwernicki*, „Dziennik Literacki”, 1857, nr 142, 143, 144; F. Wrotnowski, *Powstanie na Wołyniu, Podolu i Ukrainie w 1831 r.*, Lipsk 1875; K. Różycki, *Uwagi nad wyprawą jen. Dwernickiego na Ruś*, Bruxella 1837; J. Dwernicki, *Odpowiedź na pismo pt. Uwagi Karola Różyckiego nad wyprawą Jen. Dwernickiego na Ruś*, Londyn 1837; [K. Różycki], *Oświadczenie z powodu wyszłego pisma płka Karola Różyckiego, krytykującego wyprawę Jen. Dwernickiego na Ruś*, [b.w.r.w.].

⁴ H. Kunz, *Der russisch-polnische Krieg von 1831*, Berlin 1890; F. von Smitt, *Geschichte des Polnischen Aufstandes und Krieges in den Jahren 1830–1831*, Berlin 1839, t. 1–3; A.K. Puzyrewski, *Wojna polsko-ruska 1831 r.*, Warszawa 1899.

Wiek XX przyniósł zarówno edycje materiałów źródłowych dotyczących bitwy i jej uczestników, jak i pierwsze opracowania szczegółowe dotyczące w pierwszej części wybranych aspektów militarnych bitwy, ale także konsekwencji politycznych i dyplomatycznych spowodowanych przez działania korpusu regularnego Wojska Polskiego na Wołyniu wraz z konsekwencjami przejścia zwycięskich oddziałów gen. Dwernickiego do Galicji⁵.

Mimo rozległej i zawierającej wiele szczegółów dotyczących bitwy, literatury, brak jest do dzisiaj całościowej monografii poświęconej bitwie pod Boremlem, obejmującej m.in. także późniejsze losy uczestników bitwy zarówno z polskiej, jak i rosyjskiej strony⁶. W poniższym tekście będziemy się starali przedstawić wszystkie dostępne opinie o bitwie boremelskiej, wypowiedziane i napisane w XIX i XX w. Postaramy się także zaprezentować i scharakteryzować wszystkie aspekty militarne, polityczne i społeczne, związane z działaniami korpusu gen. Dwernickiego na Wołyniu, ze szczególnym uwzględnieniem konsekwencji bitwy i przekroczenia granicy Galicji przez zwycięski korpus Wojska Polskiego. Zajmiemy się również losem oficerów i żołnierzy z korpusu gen. Dwernickiego po przekroczeniu granicy austriackiej oraz w miarę posiadanych danych, biografiami oficerów rosyjskich z korpusu gen. Fiodora W. Rüdigera,

⁵ B. Pawłowski, *Źródła do dziejów wojny polsko-rosyjskiej 1830–1831*, Warszawa 1931–1935, t. 2, s. 244–251 („Opis działań korpusu gen. dyw. Dwernickiego od 15 III do 1 V 1831 r., przez mjra kwatermistrza Zandrowicza”), s. 263–264 („Raport gen. Dwernickiego z dn. 24 IV [1831 r.] z bitwy pod Boremlem”); B. Pawłowski, *Przejście korpusu generała Dwernickiego do Galicji w r. 1831*, „Kwartalnik Historyczny”, t. 20, 1906, s. 680–684; Tenże, *Wyprawa generała Dwernickiego na Wołyń*, „Biblioteka Warszawska”, t. 4, 1907, s. 430–453; Tenże, *Dwernicki w Austrii*, „Kwartalnik Historyczny”, 1912; Tenże, *Dwernicki*, Poznań 1922 (Seria: „Boje Polskie” t. III); W. Tokarz, *Zarys historii wojny polsko-rosyjskiej r. 1831 (szkół Sztabu Generalnego, wykłady w l. 1921/1922)*, Warszawa 1922; S. Przewalski, *Boremelskie boje*, *op. cit.*; Tenże, *Bitwa pod Boremlem*, *op. cit.*; J. Grobicki, *Wyprawa Dwernickiego na Wołyń 1831*, „Przegląd Kawalerii”, 1931, półr. 2, s. 283–339; J. Białynia-Chołoddecki, *Korpus Dwernickiego w granicach Galicji*, Lwów 1913; J. Dutkiewicz, *Austria wobec powstania listopadowego*, Kraków 1933 (s. 78–99); A. Wroński, *Powstanie listopadowe na Wołyniu, Podolu i Ukrainie*, Warszawa 1993; W. Tokarz, *Wojna polsko-rosyjska 1830–1831*, Warszawa 1994 (wyd. I, 1930), s. 293–295.

⁶ W marcu 2010 r. ukazała się w Wyd. Bellona w serii „Historyczne Bitwy”, popularnonaukowa praca pt. *Boreml 1831*, autorstwa Dariusza Ostapowicza, oparta zasadniczo na materiałach i opracowaniach drukowanych, która przebiegowi bitwy poświęca 18 stron, z opracowania łączącego łącznie 257 stron tekstu. Praca ta obejmuje ponadto obraz społeczeństwa Wołynia, Podola i Ukrainy przed powstaniem listopadowym, w tym rolę Ziem Zabrzanych w stosunkach polsko-rosyjskich w epoce porzobiorowej w latach 1795–1830, genezę wyprawy gen. Dwernickiego na Wołyń, echa wyprawy polskiej na Wołyń do końca 1831 r., prezentuje przebieg powstań miejscowych na Wołyniu, Podolu i Ukrainie, bitwę pod Daszowem 14 maja 1831 r. i jej skutki (mające jednak zasadniczo pośredni tylko związek z bitwą pod Boremlem), późniejsze losy żołnierzy korpusu gen. Dwernickiego i powstańców wołyńskich i podolskich, a także powstańcze i emigracyjne polemiki wokół wyprawy gen. Dwernickiego. Uzupełnieniem pracy jest interesujący zestaw dokumentów i wspomnień umieszczonych w aneksach (nieuwzględniający jednak raportów gen. Dwernickiego).

z którym to przyszło zmierzyć się pod Boremlem żołnierzom gen. Dwernickiego. Szczególnie istotne, w naszej ocenie, będzie przedstawienie losów głównodowodzącego korpusu rosyjskim, zważywszy, że nie posiada on dotychczas w polskiej literaturze historycznej obszerniejszego zapisu biograficznego.

Wyprawa na Wołyń w 1831 r., której najważniejszym epizodem stała się bitwa pod Boremlem, miała podwójny aspekt, z jednej strony z kręgów sejmowych naciskano na Rząd Narodowy, aby nie zaniedbywał „rodaków w oderwanych od macierzy prowincjach”, z drugiej strony sam wódz naczelny gen. Skrzynecki rozważał możliwość dywersji na szlakach komunikacyjnych armii rosyjskiej feldmarszałka Dybicza, co mogło zapewnić Polakom większą swobodę ruchów. Tak, więc wątki polityczne splatały się tutaj z wątkami czysto wojskowymi. Młodzi inicjatorzy nocy listopadowej 29 listopada 1830 r. trafnie rozumowali, że powstanie nie zwycięży bez udziału rodaków z ziem zabranych, których liczebność Maurycy Mochnacki obliczał aż na osiem milionów. Rozumowanie, że powstanie ograniczone do ośmiu województw Królestwa Polskiego skazane jest z góry na klęskę, było rozumowaniem trafnym. W gruncie rzeczy zarówno Rząd Narodowy, jak i wódz naczelny zdawali sobie sprawę z tego faktu, że rezerwy ludzkie Królestwa Polskiego są nader ograniczone. Gdy więc opinia publiczna, a nawet poezja ulotna, wzywały do „marszu za Bug”, gen. Skrzynecki z gen. I. Prądzyńskim uzgodnili wstępnie 28 lutego 1831 r. projekt takiej wyprawy wojskowej za Bug, na czele, której miał stanąć gen. J. Dwernicki⁷.

Jak pisał w 1931 r. S. Przewalski:

wyprawa gen. Dwernickiego na Ruś zwłaszcza, była szeroko komentowana i wywołała polemikę w tonie niekoniernie przyjemnym. Dwie chwile, dwa najważniejsze wydarzenia tej wyprawy były specjalnie podkreślone i krytykowane z nie zawsze jednakową dozą słuszności – mianowicie: bitwa pod Boremlem i przekroczenie granicy austriackiej⁸.

S. Przewalski w swoim opracowaniu poświęconym bitwie pod Boremlem, skoncentrował swoją uwagę jedynie na przebiegu wydarzeń w dniach od 15 do 20 kwietnia 1831 r.. W przeciwieństwie do niego niniejsze opracowanie rozpocząć wypada od przedstawienia w zarysie wydarzeń poprzedzających wołyńską wyprawę gen. Dwernickiego, której ostatnim akordem była właśnie bitwa boremelska, a następnie przekroczenie granicy z Galicją austriacką przez oddziały polskie.

Plany działań zaczepnych na terenach położonych na wschód od Bugu formułowali już w grudniu 1830 r. gen. Henryk Dembiński, płk (później gen.) Wojciech Chrzanowski, płk Dezydery Chłapowski i płk (później gen.) Ignacy Prądzyński⁹. Udział ziem ruskich w powstaniu i wykorzystanie prowincji zabu-

⁷ W. Zajewski, *Powstanie listopadowe 1830–1831. Polityka – Wojna – Dyplomacja*, Toruń 2002 s. 169–170.

⁸ S. Przewalski, *Boremelskie boje...*, s. 193.

⁹ S. Barzykowski, *Historia powstania listopadowego*, Poznań 1883, t. 2, s. 39; D. Chłapowski, *Pamiętnik, cz. II wojna roku 1830–1831*, Poznań 1889, s. 9; C. Bloch, *General Ignacy Prądzyński 1792–1850*, Warszawa 1974, s. 201; A. Wroński, *Powstanie listopadowe na Wołyniu, Podolu i Ukrainie*, „Przegląd Historyczny”, t. 78, 1987, z. 4, s. 633–634.

zańskich jako teatru działań wojennych, wiązało się w planach polskiego sztabu z wyborem i opracowaniem ogólnej strategii działań wojennych. Poszczególne plany kampanii, jakie zostały opracowane w pierwszej fazie powstania przez kilku wyższych oficerów armii Królestwa Polskiego, można zaszeregować jako obronne, zaczepno-obronne i zaczepne¹⁰.

Zdecydowanie za oderwaniem się od Wisły, jako podstawy operacyjnej, optowali w początkach powstania listopadowego płk Dezydery Chłapowski i ppłk Wojciech Chrzanowski. Pierwszy krytykował niewkraczanie wojsk polskich na Litwę i Wołyń w grudniu 1830 r. Proponował wysłanie ośmiu oddziałów nad granice w celu zbierania dezertersów z armii rosyjskiej oraz ochotników zza Niemna i Bugu. Według płk Chłapowskiego, należało działać w celu wywołania powstań na dawnych ziemiach polskich, zająć Brześć Litewski, zabrać magazyny i przeciąć drogę rosyjskim korpusom południowym, idącym do armii marszałka Iwana Dybicza. Pisał, że

[...] należy wszystko przygotować do przejścia Bugu i Niemna jeszcze po lodzie: jak tylko wielkie mrozy sfolgują, mniej więcej 1 lutego. W tej epoce słońce jest już wyżej, armia rosyjska czekać będzie również na tę chwilę. Jeżeli nie przejdzie i będzie dalej zbierać kolumny nad Niemnem i Bugiem, trzeba rzucić nasze 8 korpusów ochotniczych pomiędzy ich kolumnami, zrobić powstanie na Wołyniu i Litwie i wprawić w nieład tyły armii rosyjskiej [...] ¹¹.

Płk Chłapowski proponował dalej wyjście armii polskiej naprzeciw wojskom rosyjskim i zajęcie dogodnych pozycji obronnych¹².

Ppłk Wojciech Chrzanowski natomiast, pod koniec grudnia 1830 r. doradzał naczelnemu wodzowi wyjście wojska polskiego na tereny za Bug, uderzenie na najsłabszy korpus rosyjski, a po jego rozbiciu i zahamowaniu pochodu, zwrócenie się przeciwko korpusowi pierwszemu, ciągnącemu w rozrzuconych kolumnach. Plan ppłk Chrzanowskiego był najśmielszy ze wszystkich, jakie opracowano w czasie powstania listopadowego. Przenosił on *de facto* wojnę poza granice Królestwa Polskiego i pozwalał wykorzystać walory strategiczne wschodnich terenów Rzeczypospolitej. Zrywał jednocześnie z kurczowym trzymaniem się rzeki Wisły, jako podstawy operacyjnej. Trzeba też zauważyć, że większość sztabowców była przeciwna rozwiązaniom proponowanym zarówno przez Chłapowskiego, jak i Chrzanowskiego¹³.

O ile koncepcję płk Chłapowskiego można by określić jako zaczepno-obronną, o tyle propozycje ppłk Chrzanowskiego były stricte zaczepne, biorące od razu inicjatywę strategiczno-operacyjną w wojnie w ręce polskie. Ppłk Chrzanowski, posiadający świetne wykształcenie teoretyczne i praktykę z okresu kampanii tureckiej armii rosyjskiej z lat 1828–1829 i przewyższając zakresem

¹⁰ A. Wroński, *Powstanie listopadowe na Wołyniu, Podolu i Ukrainie*, Warszawa 1993, s. 22.

¹¹ D. Chłapowski, *Pamiętniki, cz. II: Wojna roku 1830–1831*, Poznań 1899, s. 10.

¹² J. Ziółek, *Ziemie wschodnie Rzeczypospolitej w strategii powstań narodowych XIX wieku*, [w:] *Europa NIEprowincjonalna. Przemiany na ziemiach wschodnich dawnej Rzeczypospolitej w latach 1772–1999*, red. K. Jasiewicz, Warszawa 1999, s. 1259.

¹³ J. Ziółek, *Ziemie wschodnie Rzeczypospolitej...*, s. 1259.

wiedzy wojskowej wszystkich autorów koncepcji prowadzenia wojny wśród oficerów wojska polskiego, pragnął zapewne szczerze, wykorzystać swoje umiejętności. Plan zgodny z duchem napoleońskiej sztuki prowadzenia wojny był w istocie nader ryzykowny¹⁴.

Wszystkie plany rozszerzenia powstania na ziemie zabrane, opracowane w pierwszych miesiącach powstania, zostały jednak odrzucone przez gen. J. Chłopickiego – już jako dyktatora powstania. Gen. Chłopicki nie tylko odmówił przygotowań do działań zaczepnych na Litwie i Rusi w wypadku ofensywy rosyjskiej, ale stanowczo nie zgodził się na jakąkolwiek inspirację płynącą z Królestwa w zorganizowaniu powstania na terenie tych prowincji¹⁵. Szansa na realizację planu podjęcia działań zbrojnych w prowincjach zabranych, pojawiła się dopiero po upadku dyktatury gen. Chłopickiego. W drugiej połowie stycznia 1831 r. powrócił do Warszawy, usunięty poprzednio przez dyktatora do Modlina i Zamościa, gen. I. Prądzyński. Natychmiast przystąpił do szczegółowego opracowania planu, którego ogólny zarys przedstawił już gen. Chłopickiemu w połowie grudnia 1830 r.¹⁶

Podstawą projektu gen. Prądzyńskiego, opartego na organizacji tzw. małej wojny (wojny partyzanckiej), było wysłanie za Bug osobnego oddziału z zadaniem wywołania powstania na Ukrainie. Pod koniec stycznia 1831 r. Prądzyński miał już gotowy i dokładny plan „małej wojny”. Na dowódcę wyprawy za Bug wyznaczono gen. J. Dwernickiego, któremu 21 lutego 1831 r. wysłał Prądzyński odpowiednią instrukcję. Gen. Dwernickiemu przeznaczono na wyprawę, jak relacjonuje Prądzyński:

jeden batalion piechoty z Zamościa, 4 działa, dwa szwadrony jazdy, legię wołyńską pod dowództwem płk [właściwie: ppłk] Błędowskiego¹⁷.

Łącznie siły te liczyły 800 żołnierzy piechoty i ok. 600 jazdy. Oddział w takim składzie miał być kadrą dla tworzących się sił powstańczych za Bugiem. W żaden jednak sposób nie mógł stanowić jednak mobilnego oddziału partyzanckiego, nękającego nieprzyjaciela w ramach realizacji „małej wojny”. W kilka dni po wydaniu wymienionej instrukcji gen. Dwernickiemu, armia rosyjska wkroczyła do Królestwa i plan wyprawy za Bug na razie porzucono. Dopiero po bitwie grochowskiej, kiedy armia polska wycofała się za umocnienia Pragi, gen. Prądzyński ponownie wystąpił ze swoim projektem wyprawy zbrojnej za Bug¹⁸.

¹⁴ A. Wroński, *Powstanie listopadowe...*, (Warszawa 1993) s. 23.

¹⁵ Tamże, s. 24.

¹⁶ Tamże.

¹⁷ I. Prądzyński, *Pamiętniki, op. cit.* t. 4, s. 32; Część sił opisanych przez Prądzyńskiego stanowiła Legia Litewsko-Wołyńska, organizowana przez ppłk Aleksandra Błędowskiego (1788–1831); R. Bielecki, *Słownik biograficzny oficerów powstania listopadowego*, Warszawa 1995, t. 1, s. 212–213; T. Strzeżek, *Kawaleria Królestwa Polskiego w powstaniu listopadowym. Mobilizacja i podstawy funkcjonowania w wojnie*, Olsztyn 2006, s. 243–244.

¹⁸ A. Wroński, *Powstanie listopadowe...*, (Warszawa 1993) s. 25.

Jak pisał Stanisław Barzykowski:

Ile nam wiadomo prawie wszyscy obecni [na radzie wojennej 27 lutego 1831 r. – J.F.] byli zdania, że w ziemiach ruskich powstanie powinno się rozpocząć, bo obfitość koni, dóbr, ludzi dawały nadzieję, że liczna jazda tam się utworzy i znaczną pomocą się stanie, lecz z drugiej strony utrzymywano, że żaden korpus tam posłany być nie może, bo po opuszczeniu Zamościa i przejściu Bugu konieczna klęska spotkać go musi. Wśród tych dwóch ostateczności Prądyński znowu podniósł swoją myśl wysłania do tamtych ziem jakiego generała na czele kilkuset jazdy wyborowej, któryby jako pełnomocnik rządowy powstanie nakazał, uorganizował i niem dowodził. Jazda dana mu, nie miała być uważana jako siła zbrojna, lecz jedynie jako eskorta dla bezpieczeństwa osobistego [...]. Myśl Prądyńskiego ogólne przyjęcie zyskała, nie wiemy czy dlatego, że ją istotnie za dobrą uważano, czy też, aby zrobić cokolwiek¹⁹.

Jednak propozycja gen. Prądyńskiego nie spotkała się z aprobatą naczelnego wodza gen. Skrzyneckiego i pod jego naciskiem zwiększono siły planowanej wyprawy do 1500 żołnierzy jazdy i 4 dział²⁰. Pozostawała w dalszym ciągu otwartą, sprawa powierzenia naczelnego dowództwa nad wyprawą jednemu z generałów. Kiedy w początkach lutego 1831 r. gen. Prądyński formułował pierwszą instrukcję dotyczącą wyprawy za Bug, dowództwo jej miał objąć gen. Dwernicki. Później, kiedy tenże generał otrzymał inne zadania, zanim wkroczenie armii rosyjskiej nie przerwało tych planów, zaproponowano dowództwo wyprawy na wschód gen. Sierawskiemu (od grudnia 1830 do początków stycznia 1831 r. komendantowi twierdzy zamojskiej), który uchylił się szybko od tej misji. W międzyczasie propozycje dowodzenia wyprawą otrzymali także płk Mycielski i płk Łagowski. Płk Mycielski zażądał jednak na wyprawę kilku tysięcy żołnierzy piechoty, a płk Łagowski natomiast chciał kilku tysięcy jazdy. Obaj dali tym dowód zupełnego niezrozumienia intencji i charakteru powierzanej im misji²¹. W tej sytuacji postanowiono powierzyć ponownie dowództwo wyprawy gen. Dwernickiemu, który niejednokrotnie niezmiennie deklarował chęć pokierowania akcją za Bugiem. Chociaż ostateczna decyzja o powierzeniu dowództwa wyprawy gen. Dwernickiemu zapadła 28 lutego 1831 r., w planach sztabu głównego powierzenie tej misji Dwernickiemu było postanowione już parę dni wcześniej. Mimo zwracania się do pułkowników Mycielskiego i Łagowskiego o objęcie komendy nad wyprawą, sztab główny niewątpliwie pod naciskiem gen. Prądyńskiego, przygotował odpowiedni rozkaz dla gen. Dwernickiego już 18 lutego 1831 r.. Instrukcja z 18 lutego nigdy jednak nie dotarła do Dwernickiego, gdyż bitwy pod Wawrem i Grochowem odsuwały wówczas myśl o wyprawie. 28 lutego 1831 r. gen. Prądyński przedstawił gen. Skrzyneckiemu do akceptacji przygotowany dziesięć dni wcześniej rozkaz dla gen. Dwernickiego²².

¹⁹ S. Barzykowski, *Historia powstania listopadowego*, Poznań 1884, t. 3, s. 76–77.

²⁰ A. Wroński, *Powstanie listopadowe...*, (Warszawa 1993) s. 25.

²¹ B. Pawłowski, *Dwernicki*, Poznań 1922, s. 37; A. Wroński, *Powstanie listopadowe...*, (Warszawa 1993) s. 25.

²² A. Wroński, *Powstanie listopadowe...*, (Warszawa 1993) s. 26.

Gen. Skrzyńeczki natychmiast przyjął propozycje Prądzyńskiego, gdyż powierzenie misji właśnie Dwernickiemu odpowiadało naczelnemu wodzowi. Spór między gen. Prądzyńskim a gen. Skrzyńeckim dotyczył – jak się zdaje – jedynie wielkości oddziału, jaki miał mieć do dyspozycji gen. Dwernicki²³. Określenie liczebności korpusu Dwernickiego nastąpiło ostatecznie w pierwszych dniach marca 1831 r.²⁴. Do wysłanej Dwernickiemu instrukcji dotyczącej ściśle spraw wojskowych, wódz naczelny dołączył instrukcję administracyjno-polityczną, wskazującą na kierunki działania w tym względzie po wkroczeniu na teren województwa wołyńskiego²⁵. Treść tej instrukcji często cytowali później oskarżyciele gen. Dwernickiego, wykazując, jakich to punktów owego dokumentu nie dopełnił. Szczególnie ostro atakował za to Dwernickiego gen. Prądzyński²⁶. W kilka dni po otrzymaniu obu instrukcji, do gen. Dwernickiego dotarł rozkaz, który ze wszystkich poleceń, jakie otrzymał on od sztabu głównego, dziwi najbardziej. Rozkaz datowany jest 7 marca 1831 r. Pod właściwą treścią pisma znajduje się zagadkowy dopisek gen. Wojciecha Chrzanowskiego:

W tym momencie wódz naczelny pewną odebrał wiadomość od obywatela przybyłego z Ukrainy, iż prowincja ta powstała 25 lutego [1831 r.]. Do wiadomości J.W. Generała wiadomość tę komunikuję²⁷.

Wiadomość nieprawdziwą, opartą na jednostkowym świadectwie, można zaliczyć do rzędu plotek o rzekomym powstaniu na Rusi, jakie niejednokrotnie w lutym i marcu 1831 r. docierały do Królestwa i pojawiały się na łamach prasy. Według wielu ocen tej podanej gen. Dwernickiemu informacji, najbardziej prawdopodobną wydaje się ta, że osoba przekazująca sztabowi głównemu informację dotyczącą powstania na Ukrainie cieszyła się pełnym zaufaniem dowództwa naczelnego z gen. Skrzyńeckim na czele. Fakt, że dopisek dotyczący „powstania na Ukrainie” uczynił gen. Chrzanowski, podtrzymywałby zdecydowanie taką tezę. Był bowiem Chrzanowski oficerem niełatwo ulegającym presji lub przypadkowym niesprawdzonym informacjom. Z drugiej strony chęć jak najszybszego wdrożenia w życie projektu wyprawy za Bug, nawet na podstawie jednostkowego świadectwa o rozpoczęciu tam powstania, sprawiałaby to, że uległyby wyciszeniu głosy opinii publicznej i posłów sejmowych o konieczności podjęcia szybkiej akcji w prowincjach zabranych.

Gen. Dwernicki mając do wyboru prowadzenie wojny partyzanckiej na liniach komunikacyjnych armii rosyjskiej i wyprawę regularnego wojska na Wołyń, zdecydował się na drugi wariant. Jednocześnie świadomie złamał rozkaz

²³ Tamże, s. 26.

²⁴ B. Pawłowski, *Źródła*, t. 1, s. 184; A. Wroński, *Powstanie listopadowe...*, (Warszawa 1993) s. 26.

²⁵ B. Pawłowski, *Źródła*, t. 1, s. 183; A. Wroński, *Powstanie listopadowe...*, (Warszawa 1993) s. 29.

²⁶ S. Barzykowski, t. 3, s. 82; C. Bloch, *op. cit.*; A. Wroński, *Powstanie listopadowe...*, (Warszawa 1993) s. 29–30.

²⁷ Biblioteka Czartoryskich w Krakowie, rkps 5300, k. 167; A. Wroński, *Powstanie listopadowe...*, (Warszawa 1993) s. 30.

naczelnego wodza, zabierając ze sobą zamiast planowanych 1500 jazdy, cały swój korpus (łącznie z piechotą i artylerią)²⁸.

Zaopatrzone w instrukcję i niesprawdzone w pełni informacje o wybuchu powstania za Bugiem, wyruszył gen. Dwernicki w kierunku Rusi. Już po otrzymaniu rozkazu marszu na teren Wołynia, gen. Dwernicki stał się dwukrotnie z wojskami rosyjskimi gen. Kreutza, przejściowo zajął także Lublin i ostatecznie 12–13 marca 1831 r. wkroczył do Zamościa²⁹. Gen. Dwernicki ze wszystkich starć wyszedł zwycięsko, ale ostatecznie sił rosyjskich gen. Kreutza nie rozbił. A. Wroński stwierdza, że:

gdyby postąpił zgodnie z rozkazami, ograniczył korpus do 1500 ludzi, to do starć pod Kurowem i w Lublinie w ogóle by nie doszło. Jednak w przypadku, gdy dysponował całym swoim korpusem, liczebnie równym siłom Kreutza, rozbić tego ostatniego przed rozpoczęciem regularnej kampanii na Rusi było koniecznością. Pozostawienie na tyłach gen. Dwernickiego korpusu Kreutza stanowiło błąd, obciążający zarówno sztab główny jak i samego generała³⁰.

W twierdzy zamojskiej żołnierze gen. Dwernickiego spędzili 20 dni. Wśród zastrzeżeń i polemik związanych – zdaniem adwersarzy generała – z postojem i niewłaściwym wykorzystaniem czasu, na pierwsze miejsce wysuwa się oskarżenie o brak właściwego rozeznania w sytuacji na Wołyniu, Podolu i Ukrainie³¹.

Istotnie w momencie wkroczenia do twierdzy zamojskiej gen. Dwernicki nie dysponował żadnymi pewnymi informacjami na temat sytuacji na Wołyniu, Podolu i Ukrainie. Generał był przekonany, że jego wkroczenie na Wołyń będzie hasłem do ogólnego powstania, przynajmniej na terenie województwa wołyńskiego. Pod koniec marca 1831 r. do twierdzy zamojskiej dotarli obywatele wołyńscy: płk Prażmowski – organizator powstania na Wołyniu, Dobrzyński, Ki-

²⁸ Struktura korpusu gen. Dwernickiego po koniec lutego 1831 r. przedstawiała się następująco: 1 Brygada kawalerii – d-ca mjr Rzuchowski, złożona z: 1 Pułk Strzelców Konnych (210 koni), 1 Pułk Jazdy Krakowskiej (969 koni), Szwadron Krakusów im. Księcia J. Poniatowskiego (110 koni), 1 Pułk Ułanów (280 koni) – łącznie 11 szwadronów; 2 Brygada złożona z: 6 Pułku Piechoty Liniowej (1 batalion), artyleria piesza (6 dział), 2 Pułk Strzelców Konnych i 4 Pułk Strzelców Konnych (618 koni – łącznie 4 szwadrony); 3 Brygada – d-ca mjr Wierzchlejski, złożona z: 2 Pułk Piechoty Liniowej (760 bagnatów), 5 Pułk Strzelców Konnych (270 szabel), 3 Pułk Strzelców Konnych (328 szabel), 3 Pułk Ułanów (306 szabel); 4 Brygada – d-ca mjr Rychnowski, złożona z: 1 Pułk Piechoty Liniowej (816 bagnatów), 5 Pułk Piechoty Liniowej (790 bagnatów), 2 i 4 Pułk Ułanów (289 szabel), Szwadron 1 i 2 Pułku Pierwszego Krakusów im. T. Kościuszki (d-ca mjr Antoni Szamański, 136 szabel), artyleria konna – d-ca kpt. Frolich (4 działa i 40 artylerzystów); Zob. T. Strzeżek, *Kawaleria Królestwa Polskiego w powstaniu listopadowym. Mobilizacja i podstawy funkcjonowania w wojnie*, Olsztyn 2006, s. 213–216, 348 tabela 57.

²⁹ W.W. Bednarski, *Zamojszczyzna przed wyprawą gen. Dwernickiego na Wołyń*, „Rocznik Zamojski”, t. 1, 1984, s. 39; A. Wroński, *Powstanie listopadowe...*, (Warszawa 1993) s. 32, autor podaje błędną datę wkroczenia do Zamościa na 1 marca 1831 r.; Zob. też: W. Śladkowski, *Ostatni bastion powstania listopadowego*, Zamość 1980, s. 8, autor ten podaje natomiast datę 15 marca 1831 r., również błędną.

³⁰ A. Wroński, *Powstanie listopadowe...*, (Warszawa 1993) s. 32.

³¹ Tamże.

siel, Wiczfiński, Rościszewski, Ceryna, Zapolski, Miastkowski i Ruski. Oni to utwierdzili generała w pierwszej kolejności o tym, że jego wejście na Wołyń, da hasło do powszechnego zrywu powstańczego na tym terenie. Sam Dwernicki chciał delegować na początku Kisielea do przygotowania na Wołyniu powstania. Kisiel jednak wymówił się od tego zadania. W następnej kolejności generał wyprawił za Bug 15 marca 1831 r., obywatela wołyńskiego Dobrzyńskiego z rozkazem przygotowania powstania i rozpoczęcia go z chwilą wkroczenia korpusu wojska polskiego na Wołyń. 17 marca z podobnym zadaniem wysłany został z Zamościa oficer sztabu głównego mjr Aleksander Wereszczyński. Emisariusz Dobrzyński po dotarciu na Wołyń niestety zginął, natomiast mjr Wereszczyński, przysłał nieprecyzyjne i niepełne informacje, z których trudno było wnioskować, czy Wołyń jest gotowy do powstania? Przy tym nie informował on o sile i rozlokowaniu wojsk rosyjskich na tym terenie³².

20 marca 1831 r. w obozie gen. Dwernickiego pod Zamościem pojawił się mjr Bazyl Chróściechowski, legitymujący się rozkazem sztabu głównego do wszystkich władz cywilnych i wojskowych, mianujący go „emisariuszem rządowym do prowincji zabranych”. B. Chróściechowski, przedstawiając się gen. Dwernickiemu, podjął się zdobycia dla generała wszystkich potrzebnych informacji za Bugiem. Niewątpliwie zaufanie, jakim obdarzył gen. Dwernicki B. Chróściechowskiego, wydaje się zaskakujące, generał dysponował bowiem szeregiem innych osób, obywateli wołyńskich, którym mógł powierzyć taką misję. W naszej ocenie zdecydowały jednak tutaj niewątpliwie pełnomocnictwa, jakimi legitymował się B. Chróściechowski od władz naczelnych, cywilnych i wojskowych. Nie wdając się tutaj w szersze rozważania na temat postaci B. Chróściechowskiego i jego niejasnej roli w rozgrywających się wydarzeniach, podkreślić trzeba, że szereg faktów z jego misji zabużańskiej opisanych i przeanalizowanych przez historyków, przede wszystkim przez A. Wrońskiego, przemawia za tym, że właśnie Chróściechowski był sprawcą tragicznego w skutkach, w głównej mierze dla wkraczającego na ziemię zabrane korpusu polskiego, zamieszania i destrukcji wśród zdecydowanych na powstanie ogniw konspiracji powstańczej na Wołyniu, Podolu i Ukrainie³³.

Dla naszych dalszych rozważań istotne jest to, że informacje o siłach przeciwnika i potencjalnych siłach powstania na Wołyniu, jakimi mógł dysponować

³² J. Dwernicki, *Odpowiedź na pismo pod tytułem – „Uwagi nad wyprawą gen. Dwernickiego na Ruś”*, Lwów 1837, s. 29; L. Mierosławski, *Powstanie Narodu Polskiego w roku 1830 i 1831 r.*, Paryż–Poznań 1845, t. 2, s. 40; W.W. Bednarski, *Zamojszczyzna przed wyprawą*, s. 47; A. Wroński, *Powstanie listopadowe...*, (Warszawa 1993) s. 33; J. Feduszka, *Twierdze Modlin, Serock, Zamość w planach strategicznych powstania listopadowego 1830–1831*, Lublin 1999, s. 142–143.

³³ Zob. szerzej: A. Wroński, *Major Bazyl Chróściechowski – zagadkowy emisariusz powstania listopadowego*, „Przegląd Humanistyczny”, R. XXXII, 1988, nr 8–9, s. 45–53; Tenże, *Powstanie listopadowe na Wołyniu, Podolu i Ukrainie*, „Przegląd Historyczny”, t. 78, 1987, z. 4, s. 639–641; Tenże, *Powstanie listopadowe...*, (Warszawa 1993) s. 33–37 i rozdz. V.

gen. Dwernicki w momencie podjęcia decyzji o terminie przekroczenia rzeki Bug, były dalece niewystarczające z wojskowego punktu widzenia i w dużej części błędne³⁴. Kolejnym elementem w istotny sposób wpływającym na dalszy przebieg kampanii korpusu gen. Dwernickiego, był stan zaopatrzenia wojska przez niego dowodzonego.

W chwili przekraczania Bugu korpus Dwernickiego stracił łączność z jedyną bazą zaopatrzenia, jaką była twierdza zamojska. Zabranie zbyt małej ilości amunicji, należy uznać za poważny błąd – jak twierdzi A. Wroński, – który obciąża przede wszystkim gen. Dwernickiego. Pobranie większych zapasów amunicji z pewnością było możliwe w dobrze zaopatrzonej i posiadającej własny młyn prochowy, twierdzy³⁵. W historiografii podkreśla się także niedostateczne wyposażenie korpusu w lekarstwa i instrumenty chirurgiczne oraz małą liczbę lekarzy w korpusie. Zwraca się również uwagę na brak wyższego rangą, doświadczonego oficera, który mógłby zastąpić gen. Dwernickiego w wypadku jego śmierci oraz brak instruktorów do ewentualnego szkolenia i organizacji oddziałów ochotniczych, łączących się z korpusem za Bugiem³⁶.

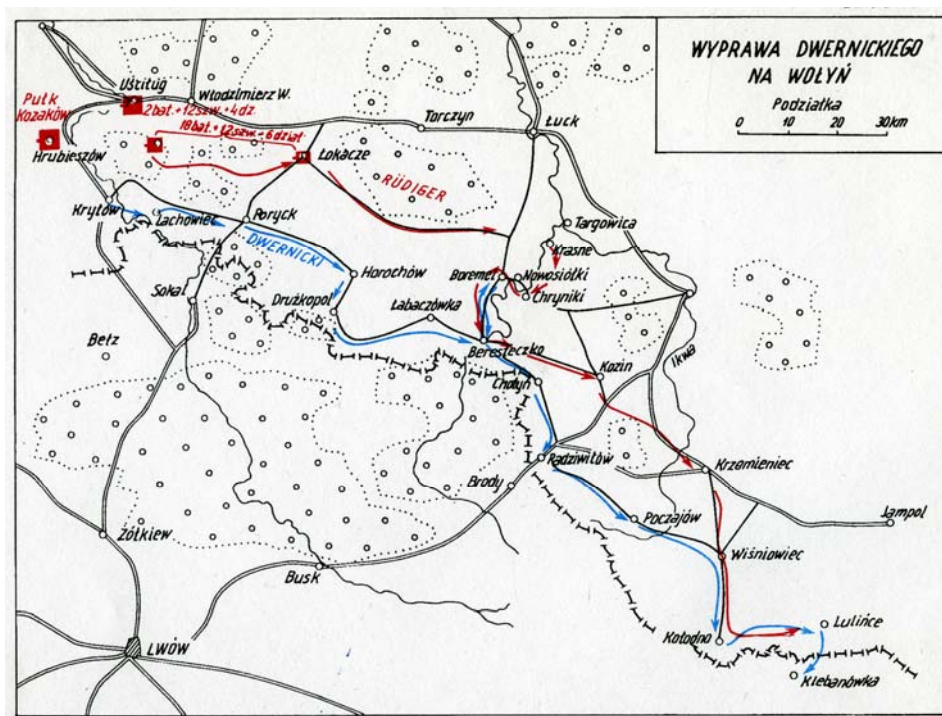
Większość z tych problemów, słusznie podnoszonych w literaturze przedmiotu, analizowana jest w kontekście niepowodzenia wyprawy gen. Dwernickiego na Wołyń, przyparcia korpusu do granicy austriackiej przez siły rosyjskie i w końcu przejścia korpusu przez granicę 27 kwietnia 1831 r. Faktem jest jednak i to, że jeszcze w Zamościu gen. Dwernicki liczył na posiłki dla swojego korpusu. Brak funduszy na opłacenie choćby informatorów na Wołyniu, funduszy, o które zabiegał gen. Dwernicki, kilkakrotnie zwracając się do Warszawy, także nie był bez znaczenia dla efektów wyprawy. W sytuacji, kiedy od 15 marca 1831 r. twierdza zamojska była otoczona przez Rosjan, trudno było powiększyć w sposób znaczący ilość amunicji i uzbrojenia w korpusie kosztem twierdzy, narażonej mimo wszystko na możliwość ataku lub też zacieśnienia, niezbyt szczelnej de facto, blokady rosyjskiej. Ważne było i to, że gen. Dwernicki nie tylko w momencie przekraczania Bugu, ale jeszcze wcześniej, gdy przebywał z korpusem w Zamościu, był przekonany, że jego wejście na Wołyń będzie hasłem do ogólnego powstania na terenie województwa wołyńskiego. Utwierdzali go w tym zarówno obywatele wołyńscy, jak i emisariusze, których wysyłał na Wołyń i którzy zdołali powrócić do Zamościa. Stąd wnioskować można, że przyczyny niepowodzenia wyprawy gen. Dwernickiego na Wołyń były bardziej złożone niż tylko wynikające ze stanu zaopatrzenia korpusu przed wyruszeniem na ziemię wołyńską³⁷.

³⁴ A. Wroński, *Powstanie listopadowe...*, (Warszawa 1993) s. 35.

³⁵ Tamże.

³⁶ A. Dunin, *Działania korpusu gen. Dwernickiego*, „Pamiętnik Emigracji”, cz. I, 1832, nr 8, s. 6; W. Zwierkowski, *Rys powstania walki i działań Polaków 1830–1831*, Warszawa 1973, s. 205; A. Wroński, *Powstanie listopadowe...*, (Warszawa 1993) s. 36.

³⁷ L. Mierosławski, *Powstanie*, t. 2, s. 40; W.W. Bednarski, *Zamojszczyzna przed wyprawą*, s. 47; J. Feduszka, *op. cit.* s. 142–143.



10 kwietnia 1831 r. korpus gen. Dwernickiego, liczący 4500 żołnierzy piechoty i kawalerii oraz 10 dział, przekroczył rzekę Bug i wkroczył na Wołyń³⁸. Następnego dnia doszło do starcia z wojskiem rosyjskim pod Poryckiem (11 kwietnia 1831 r.)³⁹. Po zaciętym i zwycięskim boju żołnierze gen Dwernickiego wzięli do niewoli 250 jeńców, zdobyli ok. 200 sztuk broni, taborzy rosyjskie i 100 koni. Następnie korpus skierował się do Drużgopola⁴⁰, gdzie rozłożył się na nocleg. Tam doszło do spotkania gen. Dwernickiego z kilkunastoma obywatelami wołyńskimi i podolskimi, m.in. Michałem Czackim, Ludwikiem Steckim i Wincentym Tyszkiewiczem. W Drużgopolu podpisano „Akt konfederacji”, który stwierdzał m.in., że

mieszkańcy Wołynia żadnej innej władzy prócz Sejmu Polskiego i ustanowionego przezeń Rządu Narodowego uznawać nie będą⁴¹.

14 kwietnia 1831 r. gen. Dwernicki powołał władzę krajową wołyńską, na stanowisko regimentarza, wyznaczając Michała Czackiego. Obywatele, którzy podpisali akt konfederacji rozjechali się, zapewniając o gotowości natychmia-

³⁸ W. Zajewski, *Powstanie listopadowe*, s. 170.

³⁹ Poryck w pow. Włodzimierskim, (od 1945 r., Pawliwka w ZSSR, od 1991 r. na Ukrainie).

⁴⁰ gmina Brany, pow. Horochowski.

⁴¹ B. Limanowski, *Stanisław Worcell*, Kraków 1910, s. 58; A. Wroński, *Powstanie listopadowe...*, („Przegląd Historyczny”, 1987), s. 643.

stowego rozpoczęcia walki⁴². Powstanie na Wołyniu jednak nie wybuchło, jedynie w okolicach Włodzimierza Wołyńskiego Ludwik Stecki na czele 130 powstańców wystąpił zbrojnie wobec Rosjan⁴³.

Głównodowodzący armią rosyjską na Wołyniu gen. F. Rüdiger⁴⁴ miał przesadne mniemanie o sile korpusu gen. Dwernickiego i w związku z tym obawiał się stoczenia decydującej bitwy, więc w pierwszej kolejności starał się nie dopuścić do przeprawy korpusu polskiego przez rzekę Styr i osłonić magazyny rosyjskie rozmieszczone, w Dubnie⁴⁵. W tym celu dokonał koncentracji wojska w Krasnem. Gen. Rüdiger dysponował łącznie 7000 żołnierzy piechoty i 3900

⁴² K. Różycki, *Uwagi nad wyprawą gen. Dwernickiego na Ruś*, Bruksela 1832; J. Dwernicki, *Odpowiedź na pismo*, s. 40.

⁴³ W. Zajewski, *Powstanie listopadowe*, s. 171; A. Wroński, *Powstanie listopadowe...*, („Przegląd Historyczny” 1987) s. 643.

⁴⁴ Fiodor Wasiljewicz Rüdiger (Ridiger) (1783–1856) – hrabia, generał – adiutant. Karierę wojskową rozpoczął w wojnie 1806–1807 r. Uczestniczył w wojnie rosyjsko-szwedzkiej (1808–1809), był ranny w bitwie pod Korstulą (obecnie: Karstula w rejonie Karstula-Pylkoumäki w Finlandii wschodniej). W wojnie 1812–1813 r. znajdował się w armii gen. Ludwika Piotra hr. Wittgensteina (1768–1842), która miała za zadanie osłonę Petersburga. F. Rüdiger dowodził grodzieńskim pułkiem huzarów. Uczestniczył w bitwach pod Dryją, Klasticami, Płockiem i Czasznikami. W 1813 r. znajdował się w korpusie pruskim marszałka Friedricha Heinricha Kleista von Nollendorf (1762–1823), walczył pod Lützen i Budziszynem (Bautzen). W 1814 r. uczestniczył w zajęciu Paryża. W wojnie rosyjsko-tureckiej 1828–1829 r.) w 1828 r. przeszedł na czele awangardy wojsk rosyjskich przez Dunaj pod Satunowem. Wraz ze swoimi oddziałami zmusił załogę Konstancy do złożenia broni i kapitulacji. W bitwie pod Bazardzikiem (obecnie: Pazardzhik w Bułgarii) rozbił 8-tysięczną kawalerię turecką. Jesienią 1828 r. otrzymał dowodzenie nad 7 korpusem piechoty rosyjskiej i uczestniczył we wszystkich najważniejszych bitwach kampanii 1829 r. pod dowództwem feldmarszałka Iwana Dybicza „Zabalkańskiego” (1785–1831), m.in. pod Kulewczą 11 czerwca 1829 r., w zdobyciu Sylistrii, zdobyciu Adrianopola 20 sierpnia 1829 r. Po zakończeniu kampanii gen. Rüdiger wyznaczony został na dowódcę wojsk rosyjskich w Mołdawii.

W czasie powstania listopadowego 1830–1831 gen. Rüdiger działał przeciwko wojskom polskim gen. Dwernickiego na Wołyniu oraz przeciwko korpusom gen. G. Ramoriny i gen. S. Różyckiego w woj. lubelskim oraz na lewym brzegu Wisły. W 1846 r. gen. Rüdiger mianowany został dowódcą wojsk rosyjskich zajmujących wspólnie z wojskami austriackimi i pruskimi Wolne Miasto Kraków, po nieudanej próbie wywołania kolejnego powstania narodowego i zaburzeniach chłopskich w krakowskim. W 1847 r. otrzymał Rudiger tytuł hrabiowski. W czasie kampanii przeciwko powstaniu węgierskiemu w 1849 r. dowodził awangardą wojsk rosyjskich w Siedmiogrodzie. Podążył i tropił wojska węgierskich honwedów gen. Artura Görgeya (1818–1916), który to ostatecznie przed gen. Rüdigerem złożył ze swoją armią broń pod Világos 13 sierpnia 1849 r. W roku 1850 gen. Rüdiger mianowany został członkiem rosyjskiej Rady Państwa, w 1855 r. zaś głównodowodzącym korpusów gwardyjskich i grenadierskich armii rosyjskiej, a następnie przewodniczącym komisji „reformującej i polepszającej jednostki armii rosyjskiej” po wojnie krymskiej (1853–1855 r.). Gen. F. Rüdiger pisał „Pamiętniki” i „Wspomnienia”, których fragmenty opublikowane zostały w „*Russkom Inwalidie*” (nr 145, 1857 r.) i w „*Russkoj Starinie*” (nr 6, 1898 r.); Zob. Liebiev, *Vospominanija o grafie F. V. Ridigierie*, „*Russkij Invalid*”, nr 147, 160, 184, 1856; A.A. Polovcov, *Russkij biografickij slovar*, St. Petersburg 1913, t. 16, s. 184–192.

⁴⁵ S. Przewalski, *Boremelskie boje*, s. 193.

kawalerii⁴⁶. 15 kwietnia 1831 r. Rosjanie przesunęli się do Chyrnik (gm. Boremel, pow. Dubno) i zajęli pozycje, które w ocenie gen. Rudigera mogły zagrozić drogę korpusowi gen. Dwernickiego do przeprawy na Styrze. Gen. Dwernicki tymczasem zmierzał do ominięcia pozycji rosyjskich, aby bez wydawania bitwy podejść do przeprawy. Jeszcze 15 kwietnia jego korpus stanął na noc w Łobaczówce (gm. Boremel, pow. Horochów).

Wojska rosyjskie nie przewidując zamierzeń gen. Dwernickiego także 15 kwietnia porzuciły zajęte stanowiska i forsownym marszem przesunęły się pod Plaszowo (gm. Tesłuchów, pow. Dubno), zmierzając już tylko do zabezpieczenia przeprawy przez Styr pod Beresteczkiem. Gen. Dwernicki, uprzedzony przez zwiadowców o ruchach wojsk rosyjskich z 15 na 16 kwietnia wydał rozkaz marszu do Boremla⁴⁷. Jak pisał w raporcie z 24 kwietnia 1831 r.:

Wyszedłszy w dniu 16 tym b.m. z Drózkopola, stanąłem tegoż dnia w południe w Boremlu, miasteczku na lewym brzegu Styru położonem⁴⁸.

Po przybyciu do Boremla, gen. Dwernicki zastał zniszczony przez Rosjan most na Styrze. Jak notował później:

Wydałem natychmiast rozkazy względem przywrócenia mostu, przez uchodzącego nieprzyjaciela na tej rzece zniszczonego, co gdy w przeciągu czterech godzin uskuteczniomem zostało, kazałem jednemu batalionowi piechoty zająć lasek dość głęboki na drugiej stronie rzeki za mostem położony, przez który szła droga do obozu nieprzyjacielskiego wiodąca⁴⁹.

Zachodni brzeg Styru, w Boremlu, położony był wyżej niż brzeg wschodni, bagnisty i zalesiony. Z niego to prowadziła długa grobla w kierunku Boremla i dalej do Demidówki i Dubna. W najwyższym miejscu w okolicy znajdował się pałac Czackich w Boremlu, z tarasu którego, polska artyleria mogła prowadzić skuteczny ogień, zarówno na most na Styrze, jak i na groblę na wschodnim brzegu rzeki⁵⁰. Jak wspomniano, gen. Dwernicki po przybyciu do Boremla nakazał naprawienie mostu na Styrze oraz przerzucił przez rzekę batalion piechoty (6 pułku piechoty liniowej) z zadaniem obsadzenia lasku za groblą na wschodnim brzegu rzeki. Pierwszy do Boremla wkroczył ppłk Terlecki, zatrzymując się poza miastem nad Styrem. Piechota polska zakwaterowana została w samym mieście i nad rzeką⁵¹. W tym czasie do Boremla przybył z Warszawy szef sztabu korpusu gen. Dwernickiego, mjr Osiński. Przywiózł on szczegółowe informacje o działaniach rosyjskich nad Bugiem (m.in. w okolicach Kryłowa). W tym też czasie napłynęły do gen. Dwernickiego informacje od „wołyńskich powstań miejscowych”. Nie były one pomyślne, sprowadzały się do tego, że „powstanie na Wołyniu jest sparaliżowane i nie może udzielić planowanego wsparcia dla

⁴⁶ Tamże, przypis 2.

⁴⁷ Tamże, s. 194.

⁴⁸ B. Pawłowski, *Źródła do dziejów wojny polsko-rosyjskiej*, t. 2, s. 263–264.

⁴⁹ Tamże.

⁵⁰ *Encyklopedia Wojskowa*, red. O. Laskowski, Warszawa 1931, t. 1, s. 382.

⁵¹ S. Przewalski, *Boremelskie boje*, s. 194.

działań korpusu”. Wobec takiej sytuacji gen. Dwernicki rozesłał w teren serię odezw mobilizujących do walki⁵².

Przed ewentualnym atakiem rosyjskim korpus polski miały osłaniać cztery szwadrony jazdy, jeden batalion piechoty i dwa działa pod ogólnym dowództwem ppłk Wierzchlejskiego, wysunięte pod wieś Lipę w stronę Beresteczka. Jak pisał gen. Dwernicki, relacjonując dalsze wydarzenia:

18-go [IV] świtem uderzył nieprzyjaciel z całą piechotą, której miał 8 batalionów, na lasek przez jeden batalion naszej piechoty strzeżony, odebrał go, a kusząc się przejść przez most, wystawił 6 dział, pod osłoną których zamiar swój osiągnąć zamyślał [...]⁵³.

W rzeczywistości gen. Rüdiger zbliżywszy się wraz z wojskiem do Boremla, skierował 4 bataliony piechoty na las zajęty przez Polaków. W związku z tym kompaniom 5 pułku piechoty liniowej, stojącym w lesie przez groblą wydano rozkaz odwrotu, by w razie ataku silniejszych oddziałów rosyjskich, las opuściły. O 3 nad ranem 18 kwietnia 1831 r. Rosjanie rozpoczęli atak. Na las przypuściły szturm 4 bataliony 19, 20, 22 i 49 pułków jegierskich. Gen. Dwernicki nakazał natychmiast odwrót z lasu, wysyłając groblą oddziały 6 pułku piechoty liniowej, aby ten manewr osłoniły. Jednak do tego czasu oddziały polskie w lesie zdołały kilkakrotnie odeprzeć ataki rosyjskie. Męstwem w tym boju odznaczyli się m.in. ppłk Rychłowski, kpt. Wysoki i mjr Łubkowski wraz ze swoimi żołnierzami. Ostatecznie Polacy, ponosząc nieznaczne straty, wycofali się w porządku do Boremla. Artyleria polska, umieszczona na tarasie pałacu Czackich w Boremle zadała natomiast znaczne straty piechocie rosyjskiej, wkraczającej na groblę i zniszczyła 5 dział rosyjskiej baterii ustawionej przez gen. Rüdigera.

Gen. Dwernicki tak na gorąco relacjonował te wydarzenia:

[...] po kilkugodzinnej rześistej obustronnej kanonadzie [artyleryjskiej] to tylko osiągnął [Rüdiger] w rezultacie, iż miał cztery działa zdemontowane i mnóstwo zabitych przez nasze ostrzały kartaczowe, które masom piechoty nieprzyjacielskiej z lasku naprzód wycisnął się usiłującej, znaczną zadały klęskę. Z naszej strony dnia tego kilkunastu mieliśmy rannych, między którymi dwóch oficerów od strzału karabinowego – ułamek zaś granatu uderzył w bok majora Szymanowskiego, lecz nieszkodliwie⁵⁴.

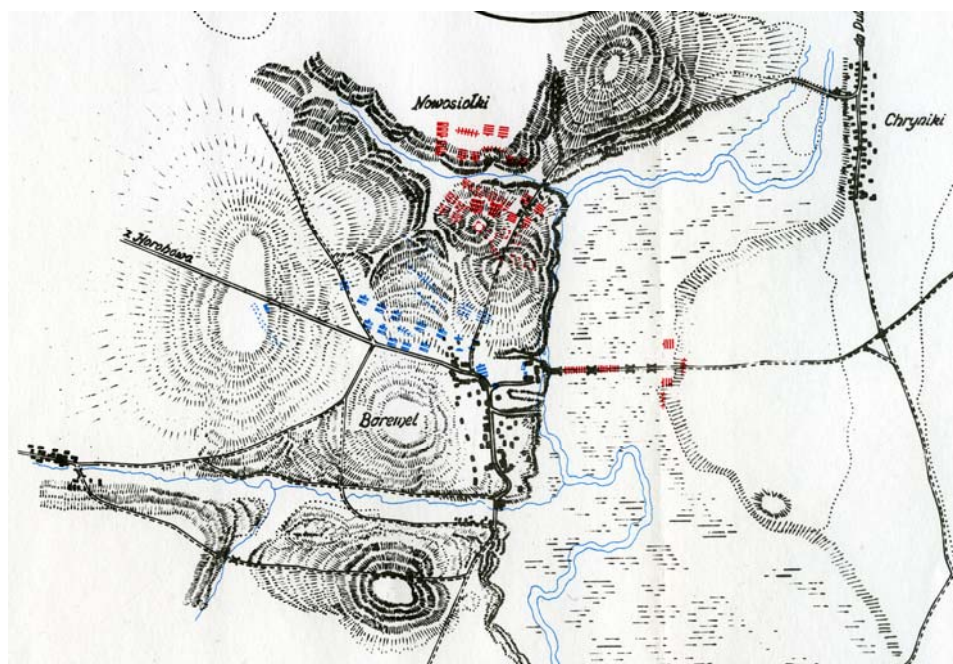
W czasie tej walki plutony artylerii por. Lipskiego i por. Sobańskiego, stojące na tarasie pałacu boremelskiego, zostały wsparte przez pluton trzeci por. Korzeniowskiego. Już po pierwszej wymianie ognia jedno dział rosyjskie zostało zniszczone, następnie por. Lipski „zdemontował z jednoroga” drugie dział rosyjskie. Po zatoczeniu przez Rosjan kolejnego działa, to również uległo zniszczeniu. Później jeszcze dwie następne rosyjskie armaty uległy zniszczeniu, prócz tego w powietrze wyleciały trzy rosyjskie jaszczce amunicyjne. Polscy artylerzyści jeszcze dwukrotnie tego dnia, celnym ogniem armatnim, zdeorganizowali rosyjską artylerię, zmieniającą pozycję, udowadniając tym swoją wyższość w tej bitwie.

⁵² J. Dwernicki, *Odpowiedź na pismo*, s. 54–55, 59–60; S. Przewalski, *Boremelskie boje*, s. 198.

⁵³ B. Pawłowski, *Źródła do dziejów wojny polsko-rosyjskiej*, t. 2, s. 263.

⁵⁴ Tamże.

Gen. Rüdiger nakazał ponowne zatoczenie nowej 24-funtowej baterii i rozpoczął ostrzał pałacu Czackich, który mocno ucierpiał od ostrzału (m.in. granat trafił w pomieszczenie, gdzie zebrany był sztab korpusu, raniąc lekko mjr Szymanowski – wg innej wersji major został ranny przy jednej z baterii na tarasie pałacu)⁵⁵.



Zasadniczo jednak ostrzał rosyjski nie wyrządził poważniejszych szkód w polskich szeregach. Niebezpieczny był właściwie tylko dla rannych, których z pałacu nie było gdzie przenieść. Pożary wzniesione przez wybuchające granaty zostały szybko ugaszone. 18 kwietnia 1831 r. ok. godziny 14.30 kanonadę przerwano. Polacy stracili łącznie 40–50 zabitych i 18 rannych żołnierzy, 44 Rosjanie wzięli do niewoli (wśród nich por. Szamockiego – dowódcę Wolnych Strzelców w korpusie gen. Dwernickiego). Wśród rannych znaleźli się kpt. Frezer i por. Urbański. Rosjanie stracili blisko 200 zabitych żołnierzy i tyluż rannych, w większości spośród wojsk forsujących groblę, którzy polegli lub zostali ranni w wyniku polskiego ostrzału artyleryjskiego⁵⁶.

Dla Rosjan to wstępne starcie z polskim korpusem miało istotne znaczenie. Gen. Rüdiger przekonał się o sile polskich oddziałów i o tym, że we wszystkich rodzajach broni jest o wiele mniej liczny niż pierwotnie sądził. Rosyjski generał zdając sobie sprawę z mocnych pozycji polskich pod Boremlem, które uniemoż-

⁵⁵ S. Przewalski, *Boremelskie boje*, s. 199–200.

⁵⁶ Tamże, s. 200.

liwiają przejście wojsk rosyjskich przez most na Styrze, polecił naprawienie mostu w Krasnem i budowę nowej przeprawy w Chyrynikach, poniżej Boremla. Pierwszy z mostów przeznaczony był dla taborów, drugi dla przeprawy wojska⁵⁷. Jak notował gen. Dwernicki:

Dnia 19-tego [IV] nieprzyjaciel, obsadziwszy mocno lasek piechotą i artylerią, udał się z całemi siłami swojemu ku wsiom Chrynki [Chryniki] i Krasne, o jedną milę poniżej Boremla i tam przebywszy Styr skoncentrował się pod wsią Nowosiółki, na lewym brzegu rzeki leżąca. Wyszędłem natychmiast przeciwko nadciągającym masom nieprzyjacielskim [...], zostawiwszy moją piechotę i dwa działa dla wzbronięcia nieprzyjacielowi przeprawy przez most, niemniej odłączyłem 6 szwadronów jazdy dla strzeżenia drogi do Beresteczka na wypadek, gdyby nieprzyjaciel (jak się tego spodziewałem), stamtąd mnie atakować zamyślał⁵⁸.

Gen. Dwernicki postanowił przyjąć bitwę. Niewielkie oddziały wysłane przez niego próbowały bezskutecznie udaremnić koncentrację rosyjską pod Nowosiółkami. Gen. Rüdiger obsadził piechotą i artylerią Nowosiółki, czyniąc z nich oś zachodnią swojej linii kawalerii, którą rozwinął w dwie linie na zachód od wsi, zamierzając obejść lewe skrzydło wojsk gen. Dwernickiego i odciąć mu odwrót na Horochów. Bitwa rozpoczęła się o godzinie 14.00, 19 kwietnia 1831 r. i rozegrała się w zasadniczej części na zachodnim brzegu Styru. Gen. Dwernicki ugrupował swoje siły frontem ku Nowosiółkom, pozostawiając dwie kompanie piechoty do obrony mostu, w Boremlu. Obawiając się też ewentualnego ataku rosyjskiego od Beresteczka, wysunął pod Rudkę 5 szwadronów jazdy, 1 batalion piechoty i 2 działa pod dowództwem mjr Wierzchlejskiego. Natarcie rosyjskie na Nowosiółki rozpoczęło się ok. południa. Gen. Dwernicki, widząc korpus gen. Rüdigera rozwijający się pod Nowosiółkami, nakazał ich spalenie i wycofanie do Boremla batalionów zajmujących podejście do wsi. Sam zaś z jazdą uszykowaną w dwie linie oczekiwał na zbliżenie się jazdy rosyjskiej. W pierwszej linii znalazły się: 1 batalion piechoty w Nowosiółkach, na lewo od wsi natomiast: dywizyjony 4 Pułku ułanów i 1 Pułku Strzelców Konnych. W drugiej linii natomiast (w lewo od Boremla) ustawiona była artyleria i pułk strzelców konnych oraz Pułk „Krakusów” im. T. Kościuszki. Po wycofaniu pierwszej linii spod Nowosiółek, strzelcy konni i „Krakusi” stali się pierwszą linią, wzmocnioną przez szwadrony 1, 2 i 5 Pułków Strzelców Konnych. Ogółem na 17 szwadronów jazdy korpusu gen. Dwernickiego, 10 znajdowało się w pierwszej linii. W drugim rzucie stanęły poza tym 1, 2 i 4 Pułki ułanów i 4 Pułk Strzelców Konnych. Artyleria polska uszykowana była w odstępach na obu skrzydłach drugiej linii, na prawym bateria kpt. Pużyny, na lewym por. Freylich (łącznie 10 dział). Prawe skrzydło, zabezpieczone przez rzekę, osłaniały dwa bataliony piechoty, zajmujące: kościół, cmentarz i rogatki miejskie Boremla. Trzeci batalion piechoty i dwa działa pozostały nad Styrem, dla osłony grobli⁵⁹.

⁵⁷ Tamże; *Encyklopedia Wojskowa*, s. 382.

⁵⁸ B. Pawłowski, *Źródła do dziejów wojny polsko-rosyjskiej*, t. 2, s. 264.

⁵⁹ S. Przewalski, *Boremelskie boje*, s. 203–204; W. Tokarz, *Wojna polsko-rosyjska 1830–1831 r.*, Warszawa 1994, s. 294.

Rosjanie w pierwszej linii pod Nowosiólkami rozmieścili brygadę dragonów, dragonów drugiej brygadę huzarów. Dwie baterie artylerii ustawiono pod wsią, dwie następne na prawym skrzydle, między obu liniami kawalerii. Pułk huzarów (białoruski) Księcia Oranji i jedna bateria artylerii, pozostały w rezerwie. Na obu skrzydłach, jako rezerwowe, zgromadzone zostały także sotnie kozackie. Łącznie siły rosyjskie liczyły 2800 żołnierzy i 600 kozaków, wspieranych przez 12 dział. Gen. Rüdiger ustawił na prawym brzegu Styru, pod Boremlem także brygadę jegierską z 10 Dywizji w ilości 2 batalionów jegrów (bataliony 19 i 20 z 10 Dywizji jegierskiej), baterię artylerii i część Kozaków⁶⁰.

W chwili, gdy pierwsza linia kawalerii rosyjskiej wysunęła się w pole, gen. Dwernicki wysunął do przodu baterię artylerii kpt. Puzyny, która rozpoczęła ostrzał kawalerii rosyjskiej, a pierwszej linii jazdy polskiej nakazał atak na baterie rosyjskich armat. Szarżą rosyjskich dragonów na wysuniętą baterię kpt. Puzyny została odparta, następnie atak 6–8 szwadronów polskiej kawalerii załamał pierwszą linię rosyjską, złożoną z formacji dragońskich, jak również i drugą (huzarską). Polscy ułani zatrzymali się dopiero na odwodzie rosyjskiej kawalerii i artylerii oraz pod ostrzałem rosyjskim prowadzonym z Nowosiółek. Spośród jednostek rosyjskich jedynie pułk huzarski Księcia Oranji, figeladiutanta Plautina, zdołał utrzymać porządek po polskim ataku, i właśnie on wsparty przez ostrzał kartaczowy rezerwowej artylerii korpusu gen. Rüdigera, zmusił Polaków do odwrotu. Ucierpiał w wyniku tej akcji szczególnie pułk strzelców konnych gwardii z korpusu gen. Dwernickiego. Rozbite uprzednio rosyjskie pułki huzarów i dragonów uformowały się na nowo, usiłując odciąć cofającą się polską kawalerię.

Widząc, co się dzieje, gen. Dwernicki wysunął do przodu drugą linię bojową, celem zasłonięcia odwrotu pierwszej linii polskiej. Szarżę na oddziały rosyjskie 8 szwadronów kawalerii drugiej linii gen. Dwernicki poprowadził osobiście. Po krótkiej walce została rozbita ponownie cała kawaleria rosyjska gen. Rüdigera. Dywizjon 2 Pułku Ułanów i „Krakusi” opanowali w wyniku ataku 8 dział rosyjskich ze środkowej baterii, trzy z nich zostały zdemontowane na placu boju, pięć następnych zaś zdołano uprowadzić z pola bitwy, zaprzęgając je uprzednio do koni z baterii artylerii kpt. Puzyny. W czasie zaciętego boju m.in. pod gen. Dwernickim odłamek kartacza zabił konia, co na pewien moment zwolniło tempo ataku polskiego. Rosjanie ponosząc znaczne straty wycofali się w nadrzeczne błota Styru i zagajniki nad rzeką. Największe straty spośród Rosjan poniósł pułk huzarów Księcia Oranji.

Mimo załamania i rozbicia linii rosyjskich, rezultatem starcia było jak dotąd jedynie zepchnięcie kawalerii rosyjskiej z pola bitwy. Rosjanie zdołali zebrać jeszcze raz rozproszone i wycofujące się oddziały i ponownie ruszyć do ataku. Równocześnie z Nowosiółek wyszło natarcie całej rosyjskiej piechoty lewego

⁶⁰ S. Przewalski, *Boremelskie boje*, s. 203; Zob. A. Dunin, *Opis bitwy pod Boremlem*, „Pamiętnik Emigracji”, 1833, s. 4.

skrzydła korpusu gen. Rüdigera na Boremel⁶¹. Dwa plutony polskiej artylerii konnej, przemieszczające się w odstępach między szwadronami kawalerii, rozpoczęły ostrzał atakujących Rosjan, zadając duże straty m.in. pułkom Achtyrskiemu i Olgopolskiemu huzarów. Jednocześnie kolejna szarża obu linii polskiej kawalerii (1 i 2 Pułk Strzelców Konnych oraz 2 Pułk Ułanów), prowadzona ponownie osobiście przez gen. Dwernickiego, rozpędziła resztę kawalerii rosyjskiej i rozbiła atakujący jako pierwszy batalion piechoty rosyjskiej. Reszta atakujących z Nowosiółek Rosjan w popłochu wycofała się między zabudowania wsi. Ostrzał resztek artylerii rosyjskiej nie przyniósł większych strat atakującej stronie polskiej. Jak pisał S. Przewalski:

Nie było jednak możliwości użyć w tych warunkach jazdę do atakowania wsi: potrzebna tu była piechota, a tej miał Dwernicki do dyspozycji zaledwie dwa bataliony i wobec olbrzymiej przewagi liczebnej Rosjan, nie odważył się jej użyć [...]. Słabość liczebna korpusu [gen. Dwernickiego] w tym momencie bitwy dała się odczuć boleśnie: wyparcie Rosjan z Nowosiółek równałoby się zwycięstwu [...]. Rozumiejąc, iż dalsze ściganie nieprzyjaciela byłoby szaleństwem, Dwernicki musiał się cofnąć znowu pod Boremel [...]⁶².

W czasie trzeciego polskiego ataku, przybył na pole bitwy mjr Wierzchlejski z oddziałami, wysłanymi uprzednio przez gen. Dwernickiego dla osłony polskich pozycji od strony Beresteczka, wzmacniając polskie szeregi. Nadejście polskich posiłków nie umknęło uwagi Rosjan, stąd uszykowana ponownie do ataku rosyjska piechota nie podjęła działań. Około godziny 5–6 po południu, 19 kwietnia 1831 r. nad polem bitwy rozpętała się gwałtowna burza z silnym opadem gradu. Warunki atmosferyczne i zapadający zmrok położyły kres walce. Rosjanie pozostali na swoich pozycjach, a żołnierze polscy utrzymali zajęte uprzednio pole bitwy. Polacy stracili w walce ok. 500 żołnierzy w tym 13 oficerów. Największe straty poniosły dwa dywizjony 2 Pułku Strzelców Konnych, 5 Pułku Strzelców Konnych i 4 Pułku Ułanów, a także dywizjon „Krakusów” im. T. Kościuszki. Straty rosyjskie trudno jest oszacować precyzyjnie. Badacze przyjmują, że poległo od 500 do 1000 żołnierzy rosyjskich, a blisko 400 dostało się do niewoli w tym 7 oficerów. Rosjanie stracili też bezpowrotnie 13 dział. Wielu żołnierzy rosyjskich było rannych (od 800 do 900), sam gen. Rüdiger doznał w czasie bitwy obrażeń, gdyż cofając się w popłochu pod naporem Polaków, kawaleria rosyjska, obaliła go na ziemię razem z koniem i przeszła po nim⁶³.

W raporcie dla Rządu Narodowego gen. Dwernicki nie podaje precyzyjnych informacji o poniesionych stratach, ani też nie podaje liczby poległych żołnierzy rosyjskich. Podkreśla natomiast, że

⁶¹ J. Dwernicki, *Pamiętniki*, s. 96–102; S. Przewalski, *Boremelskie boje*, s. 204–206; W. Tokarz, *Wojna polsko-rosyjska*, s. 295.

⁶² S. Przewalski, *Boremelskie boje*, s. 206–207.

⁶³ Tamże, s. 208; W. Tokarz, *Wojna polsko-rosyjska*, s. 295.

późna pora dnia nie pozwoliła dalej ścigać nieprzyjaciela, któremu w tej bitwie zabraliśmy ośm dział, z których trzy tak potłuczone kulami, iż nie są do użycia. Nadto [nieprzyjaciel] mnóstwo stracił zabitych – miał 800 rannych, między którymi śmiertelnie ranny generał Płacków⁶⁴. W niewolę wzięliśmy stu, między temi majora dragonów Piotrkowskiego i kilku niższych oficerów. Z naszej strony straciliśmy dwóch oficerów w niewolę wziętych, mocno rannych, 50 podoficerów i żołnierzy zabitych lub w niewolę wziętych – rannych zaś oficerów 8, podoficerów i żołnierzy 60⁶⁵.

Wojska rosyjskie po wygaśnięciu walki pod Boremlem, rozłożyły się w Nowosiólkach i w kierunku Chyrnik. W Nowosiólkach rozmieszczona była piechota i część pozostałej Rosjanom artylerii. Reszta wojska zgromadzona była w lesie za wsią i przy drodze do Chyrnik⁶⁶.

Gen. Dwernicki pozostający w przekonaniu, że skutecznie zniechęcił wojsko rosyjskie do działań zaczepnych, postanowił realizować dalej plan rozniecenia powstania na Wołyniu i dalej na Podolu. Jego wojska rozpoczęły marsz w kierunku Podola w oczekiwaniu na rozpoczęcie działań powstań miejscowych. Uczynił to w tajemnicy przed nieprzyjacielem 19 kwietnia 1831 r. po północy. Korpus gen. Dwernickiego rozpoczął marsz w kierunku Beresteczka, uprowadzając ze sobą trzy zdobyte na Rosjanach działa. Osłaniały marsz korpusu dywizjony 1 i 2 pułku ułanów ppłk Szeptyckiego. Dywizjon 3 pułku ułanów prowadził równoległe działania pozorujące marsz na trakcie do Włodzimierza Wołyńskiego, aby ewentualnie zmylić Rosjan. Gen. Dwernicki pozostawił w Boremle część ciężko rannych żołnierzy, sforsował rzekę Styr, częściowo po naprawionym moście, częściowo w bród. Nakazał także po przeprawie zburzyć most na rzece⁶⁷.

Po przebyciu ponad 42 km, korpus gen. Dwernickiego dotarł do Chocimia (Chotina), jeszcze 20 kwietnia 1831 r. Gen. Rüdiger, przygotowując się do porannego kontrataku na pozycje polskie pod Boremlem, nie zdawał sobie sprawy, że korpusu polskiego już tam niema. Gdy otrzymał raport o skrytym odejściu Polaków, rozpoczął pogoń za żołnierzami gen. Dwernickiego. Straż przednia sił

⁶⁴ Był to właściwie gen. mjr Płachov, dowodzący w bitwie pod Boremlem pierwszą linią rosyjskiej kawalerii; J. Warmiński, *Losy jeńców rosyjskich w powstaniu listopadowym 1830–1831*, Lublin 2006, s. 40–41: 16 kwietnia 1831 r. powstańcy wołyńscy dostarczyli gen. Dwernickiemu w Boremle jako jeńca, kpt. Krusendigera (adiutanta gen. Dybicza) i z raportu znalezionego przy nim generał dowiedział się o liczebności korpusu gen. F. Rudigera oraz o tym, że jego relacje wyolbrzymiały siły polskiego korpusu. Cenne okazały się dla gen. Dwernickiego nawet strzępy depesz zniszczonych przez ujętych jeńców jadących do gen. Dybicza od gen. Rudigera. Z nich dowiedział się m.in., że nieprzyjaciel we wszystkich punktach nad Styrem, od Krasnego aż do Beresteczka pilnował, aby gen. Dwernicki się nie przeprawił przez Styr. Wówczas to gen. Dwernicki podjął decyzję o stoczeniu bitwy pod Boremlem, zajmując uprzednio odpowiednio dogodną pozycję w terenie.

⁶⁵ B. Pawłowski, *Źródła do dziejów wojny polsko-rosyjskiej*, s. 264.

⁶⁶ S. Przewalski, *Boremelskie boje*, s. 209.

⁶⁷ A.K. Puzyrewski, *op. cit.* s. 197–198; S. Przewalski, *Boremelskie boje*, s. 210.

gen. Rüdigera dotarła do Beresteczka w momencie, gdy polska straż tylna opuszczała przeciwległy brzeg Styru⁶⁸.

Obawiając się, aby korpus polski nie zjawił się szybciej od Rosjan w Dubnie, czy dalej w Krzemieńcu, gen. Rüdiger bezpośrednio za umykającym korpusem polskim wysłał kargopolski pułk dragonów i pułk huzarów Księcia Oranii, sam zaś z resztą wojsk podążył na Kozin, aby przez szybki marsz równoległy, stanąć na jednej linii z korpusem gen. Dwernickiego. Ostatecznie 21 kwietnia 1831 r. straż przednia wojsk Rüdigera w Werbce na drodze dubieńskiej zamknęła odwrót Polakom. Tego dnia natomiast gen. Dwernicki stanął w Radziwiłowie, nazajutrz natomiast (22 kwietnia) ruszył do Krzemieńca. Uprzedził go jednak Rüdiger, którego wojska forsownym marszem dotarły do Krzemieńca 22 kwietnia rano, zajmując pozycje w pobliżu miasta. Gen. Rüdiger obsadził Krzemieniec, w którym znajdował się już batalion rezerwowy 50 pułku strzelców, dodatkowo 2 brygadą 1 dywizji dragonów i pułkiem huzarów księcia Wittgensteina. Z pozycji zajętych przez Rosjan w Wielkim Folwarku k. Krzemieńca mogli oni przeciąć drogę korpusowi gen. Dwernickiego na dowolnym kierunku⁶⁹.

Gen. Dwernicki tymczasem zmienił kierunek marszu korpusu i skierował oddziały na Poczajów i przez Wyszyniec, udał się do Kołodna, który osiągnął 23 kwietnia 1831 r. Po wyjściu z Kołodna korpus polski posuwał się w kierunku wschodnim, wzdłuż granicy austriackiej. Rosjanie podążali jednak za nim (marszem równoległym przez Kozin, Krzemieniec i Moskalówkę) i szybkim marszem osiągnęli Wyszogródek, jednocześnie z polską przednią strażą. Po starciu z Rosjanami żołnierze polskiej straży przedniej musieli się wycofać, co wydatnie utrudniło całemu korpusowi dalszy marsz na Podole⁷⁰. Po tych zdarzeniach korpus gen. Dwernickiego zajął silną pozycję przy karczmie pod Lulińcami. Prawe skrzydło osłaniał las, dotykający granicy austriackiej, środek i lewe skrzydło korpusu polskiego były co prawda odsłonięte, ale dostęp do nich utrudniały strome wąwozy i parowy. Gen. Rüdiger starał się zmusić gen. Dwernickiego do jakiegoś manewru. Ten jednak unikając bitwy, postanowił pozostać na pozycji, oczekując informacji o rozpoczęciu działań powstańczych w głębi Podola i na Ukrainie. Tym samym dał czas na ściągnięcie przez Rosjan znacznych sił przeciwko sobie, aby umożliwić działania powstańcom podolskim. Wobec takiej postawy korpusu polskiego gen. Rüdiger przesunął trzon swych sił do Moskalówki, z której to, w razie ruchów korpusu polskiego w kierunku Podola, mógł odrzucić Polaków w stronę doliny pogranicznej rzeki Zbrucz⁷¹.

⁶⁸ A.K. Puzyrewski, *op. cit.* s. 198; S. Przewalski, *Boremelskie boje*, s. 210; Bezpośrednio przed przybyciem do Beresteczka korpusu gen. Dwernickiego, miasto opuścił pułk Kozaków dowodzony przed adiutanta gen. Rudigera, płk Adama hr. Rzewuskiego (1805–1888), niszcząc uprzednio most na Styrze. Żołnierze Dwernickiego naprawili go i przepравиła się po nim piechota i artyleria korpusu, jazda i tabory przeszły przez rzekę w bród.

⁶⁹ A.K. Puzyrewski, *op. cit.* s. 198.

⁷⁰ W. Tokarz, *op. cit.* s. 295.

⁷¹ Tamże, s. 296.

Jak pisał rosyjski historyk powstania listopadowego A. K. Puzyrewski:

[Gen. Rüdiger] przekonawszy się, że Dwernicki nie myśli opuścić swej pozycji i otrzymawszy z Krzemieńca wiadomość (fałszywą jak się okazało), jakoby oddział [gen.] Sierawskiego zbliżył się do Radziwiłłowi, Rydygier postanowił na koniec uderzyć na przeciwnika⁷².

Siły rosyjskie, które miały wykonać uderzenie liczyły łącznie blisko 12 000 żołnierzy (w tym 3 dywizja huzarów, 1 dywizja dragonów i 1 brygada 1 dywizji strzelców konnych, łącznie 6600 żołnierzy kawalerii oraz cztery pułki 10 i trzy pułki 11 dywizji piechoty, łącznie 5200 żołnierzy)⁷³.

Akcja rosyjska miała się rozpocząć 27 kwietnia 1831 r. atakiem dwóch kolumn piechoty przez wąwozy i parowy przeciwko lewemu skrzydłu korpusu gen. Dwernickiego i oddziałom polskim umieszczonym w centrum ugrupowania korpusu. Równolegle kargopolski pułk dragonów z niewielkim oddziałem piechoty miał blokować drogę z Lulińca do Kołodnego, a 3 dywizja huzarów, mając w rezerwie trzy pułki dragonów, miała zagrozić prawemu skrzydłu korpusu polskiego i odciąć mu drogę przejścia na Podole⁷⁴.

Naciskany ze wszystkich stron korpus gen. Dwernickiego, pozbawiony przy tym praktycznie piechoty oraz amunicji, uniemożliwiającej skuteczne podjęcie walki z nieprzyjacielem, rozwijającym już praktycznie atak piechoty przez parowy i wąwozy i kawalerii oskrzydłującej Polaków, na rozkaz dowódcy przeszedł granicę austriacką⁷⁵. W tym momencie siły korpusu gen. Dwernickiego liczyły 4287 żołnierzy (w tym 712 oficerów)⁷⁶. Władze austriackie wyznaczyły korpusowi polskiemu miejsce na obóz pod wsią Chlebanówka (Klebanówka), gdzie też 1 maja 1831 r. żołnierze polscy złożyli broń.

Przejście korpusu wojska polskiego gen. Dwernickiego na terytorium Austrii było wypadkiem nieoczekiwanym w Galicji. We Lwowie bitwę pod Boremlem postrzegano jako zwycięstwo Polaków. Panowało przekonanie, że wojsko rosyjskie nigdzie mocnego oporu stawić nie jest w stanie. Wiedzano też, że liczni ochotnicy z Galicji wzmacniali korpus gen. Dwernickiego⁷⁷. Austriacy obser-

⁷² A. K. Puzyrewski, *op. cit.* 198.

⁷³ Tamże, s. 199.

⁷⁴ „O godzinie 6 tej z rana zaledwie mgła opadła, dały się widzieć rozwinięte kolumny moskiewskie w około szczupłego zakresu, który zajmował korpus polski. Skrzydła jego mocno były zagrożone: w środku lasek dębowy stanowił punkt oporu ledwą na kilka minut, odwrót mógł być łatwo stracony. Przeważny nieprzyjaciel stał nieczynnie przeszło 20 minut nareszcie dywizja strzelców moskiewskich ruszyła do ataku na dolinę. J. Dwernicki nakazał odwrót i przejście granicy galicyjskiej [...]”; A. Dunin, *op. cit.*; F. Wrotnowski, *Powstanie na Wołyniu, Podolu i Ukrainie w roku 1831*, Paryż 1837, t. 1, s. 273; A. K. Puzyrewski, *op. cit.* s. 199.

⁷⁵ „Cofniono się w porządku bez straty; tylną dopiero straż dopadłszy dywizja huzarów już na ziemi galicyjskiej, kilkudziesiąt ludzi zarąbała. Sformował, więc natychmiast swoją jazdę Dwernicki i lancami kazał odeprzeć nieprzyjaciela. Nakoniec nadbiegł pułkownik austriacki z szwadronem kawalerji węgierskiej i wstrzymał kolumny moskiewskie [...]”; F. Wrotnowski, *op. cit.* t. 1, s. 273–274; W. Zajewski, *Powstanie listopadowe*, s. 173–174.

⁷⁶ W. Tokarz, *op. cit.* s. 296.

⁷⁷ J. Dutkiewicz, *Austria wobec powstania listopadowego*, s. 78–79.

wowali ruchy zarówno korpusu gen. Dwernickiego, jak i armii rosyjskiej. W miarę przesuwania się sił polskich w kierunku Podola, Austriacy przemieszczali swoje siły na wschód. W tym czasie austriacki gubernator Galicji August von Lobkowicz (1797–1848), przebywał w Wiedniu, zastępował go, niechętny powstańcom i powstaniu w Polsce, radca dworu, baron A. Stutterheim. Akceptował on w całości stanowisko austriackich władz wojskowych wobec korpusu gen. Dwernickiego, gdy zażądały natychmiastowego złożenia broni przez Polaków. Decyzję o takim potraktowaniu korpusu polskiego w granicach Austrii podjął gen. Józef Stutterheim, a jego podkomendny płk Fach, dopilnował realizacji rozkazów. Obaj zostali później nagrodzeni za tą akcją wysokimi orderami rosyjskimi przez cara Mikołaja I⁷⁸.

Gubernator August von Lobkowicz dowiedział się o przekroczeniu granicy austriackiej będąc w Bochni, w drodze powrotnej z Wiednia do Lwowa. Natychmiast wystosował do kanclerza Klemensa Metternicha memoriał z konkluzją przepuszczenia polskiego korpusu na tereny Królestwa Polskiego. Po przybyciu do Lwowa zastał jednak już fakt dokonany, korpus gen. Dwernickiego został rozbrojony. Losy korpusu stały się przez pewien czas także główną troską polskiej dyplomacji powstańczej. Pierwsze wiadomości, co do losów gen. Dwernickiego i jego żołnierzy były niejasne i niepewne. Przygotowane depesze do Wiednia wstrzymywano, aż do nadejścia raportu gen. Dwernickiego z Galicji. Brzmiał on bardzo niepokojąco. Zawierał bowiem m.in. informację o bardzo prawdopodobnym przekazaniu korpusu w ręce rosyjskie⁷⁹.

Pod wrażeniem tego raportu prezes Rządu Narodowego, książe Adam J. Czartoryski, zredagował listy do cesarza Austrii Franciszka I, skierowując je podwójną drogą przez kanclerza dworu Klemensa Metternicha i gubernatora Galicji Augusta von Lobkowicza. Prezes Rządu Narodowego przypominał w liście m.in., na jakie kary i prześladowania skazuje buntowników polskich srogi ukaz carski z 3 kwietnia 1831 r. i wyraził swą ufność, że

to zapewne rozstrzygnie wątpliwości cesarza, nie może przecież wydać obrońców wolności na łup zemsty⁸⁰.

W Warszawie wyrażono nadzieję jak najpomyślniejszego załatwienia sprawy gen. Dwernickiego i jego żołnierzy. Jak pisał Książe Adam J. Czartoryski do Izydora Pietruskiego (zm. 1848 r.), reprezentanta Rządu Narodowego w Galicji:

Może Austria pozwoli aby przez szpary patrzano na niby gwałtowne wyjście korpusu do Zamościa⁸¹.

⁷⁸ B. Pawłowski, *Przejście korpusu generała Dwernickiego do Galicji w roku 1831*, s. 680–684; Zob. Tenże, *Przyczynki do polityki austriackiej w czasie powstania polskiego w roku 1831. Przeprowadzenie Ks. Adama Czartoryskiego przez ziemie austriackie w roku 1831*, „Kwartalnik Historyczny”, XXIII, 1909, s. 161–169; Tenże, *Przyczynki do polityki austriackiej w czasie powstania polskiego w roku 1831*, „Kwartalnik Historyczny”, XXV, 1911, s. 197–227.

⁷⁹ J. Dutkiewicz, *Austria wobec powstania listopadowego*, s. 79–80.

⁸⁰ Tamże, s. 81.

Następne noty Rządu Narodowego do Wiednia w maju 1831 r. zawierały jedynie prośby o umożliwienie powrotu żołnierzy korpusu do Królestwa Polskiego⁸².

Rząd Narodowy w Warszawie polecił misjom w Paryżu i Londynie, aby stały się o nacisk ze strony Francji i Wielkiej Brytanii na dwór wiedeński w sprawie uwolnienia korpusu. Akcja francusko-angielska będzie jednak słaba i nieskuteczna. Sprawa korpusu gen. Dwernickiego stała się przedmiotem wymiany not dyplomatycznych i konferencji dyplomatów w maju i czerwcu 1831 r. Rosja domagała się stanowczo wydania całego korpusu. Rosyjski minister spraw zagranicznych Karl Robert Nesselrode na pierwszą informację o wkroczeniu gen. Dwernickiego z wojskiem do Galicji, żądał od ambasadora austriackiego, aby ten przesłał wprost gubernatorowi galicyjskiemu polecenie wydania żołnierzy gen. Dwernickiego. Generałowie rosyjscy, Rüdiger i Fabian von Sacken, zwracali się ze swej strony do gubernatora Galicji, nalegając w sposób arogancki i stanowczy, na wydanie korpusu polskiego. Oskarżali także Augusta von Lobkowicza, że swymi wpływami spowodował pozostanie Polaków w Galicji⁸³.

Kroki ambasadora francuskiego w Wiedniu, podjęte w końcu maja 1831 r. w sprawie gen. Dwernickiego, ograniczyły się *de facto* tylko do zasięgnięcia informacji o losach korpusu. Rząd francuski uważał decyzję Wiednia o internowaniu Polaków za rozwiązanie słuszne. Gabinet angielski postanowił przez swego ambasadora w Wiedniu zaprotestować przeciwko naruszeniu neutralności przez Austrię i żądać wyjaśnień dotyczących wrogiego kroku przeciwko powstaniu, jakim było w ocenie prawników angielskich, zatrzymanie i rozbrojenie Polaków, niezgodne z powszechnie przyjętą opinią⁸⁴. W efekcie jednak akcja dyplomatyczna francuska i angielska spełzły na niczym.

Ratowaniem swojego korpusu na drodze dyplomatycznej zajął się przede wszystkim sam gen. Dwernicki. Wysłał do Lwowa płk Osińskiego, a do Wiednia swojego adiutanta A. Dunina i byłego płk wojska polskiego J. Kalinowskiego. Płk Osiński we Lwowie musiał oczekiwać na gubernatora von Lobkowicza i został bardzo źle przyjęty przez zastępującego go A. Stutterheima. Oficerowie wysłani do Wiednia przywieźli ze sobą listy do ambasadora francuskiego marszałka Mason. Uzyskali od niego zapewnienia, że korpus nie zostanie wydany Rosji, ale też, że nie będzie mógł powrócić do Królestwa Polskiego. Marszałek Mason pocieszał także oficerów Dwernickiego, że:

⁸¹ Biblioteka Książąt Czartoryskich, sygn. 5300: „Rząd Narodowy do I. Pietruskiego, 7 V 1831 r.”, cyt za: J. Dutkiewicz, *Austria wobec powstania listopadowego*, *op. cit.* s. 81 przypis 2; Całość działań podjętych ewentualnie przez gen. Dwernickiego z Galicji miała ułatwić obecność korpusu gen. Chrzanowskiego w twierdzy zamojskiej.

⁸² J. Dutkiewicz, *Austria wobec powstania listopadowego*, s. 81.

⁸³ Tamże, s. 84–85.

⁸⁴ Tamże, s. 85.

gdyby najbliższa bitwa rozstrzygająca na głównym teatrze wojny 1831 r. wypadła na korzyść powstania, decyzje gabinetu austriackiego wobec korpusu Dwernickiego mogą ulec zmianie⁸⁵.

O ustaleniach tych A. Dunin poinformował gen. Dwernickiego 8 lub 9 maja 1831 r. Wiedeńscy wysłannicy gen. Dwernickiego przybywali do stolicy cesarstwa w chwili, kiedy już decyzja, co do losu korpusu niestety już zapadły. Także na głównym teatrze wojny z Rosją w Królestwie Polskim walna rozprawa nie nastąpiła prędko, była nią bitwa pod Ostrołęką 26 maja 1831 r. w efekcie, której armia polska poniosła poważne straty, straciła inicjatywę strategiczną i przeszła do defensywy w trwającej wojnie.

Żądanie ambasadora Rosji w Wiedniu, Dmitrija P. Tatiszczewa (1767–1845), aby wydać „ludzi Dwernickiego jako dezertersów”, zostało przez rząd wiedeński odrzucone. Zgodzono się natomiast na wydanie całej broni korpusu władzom rosyjskim, jako „własności króla polskiego”⁸⁶. Dla odebrania z rąk austriackich broni, skierowany został przez gen. Rüdigera „specjalny urzędnik państwowy” z zadaniem przejęcia „armat, broni i innych materiałów wojennych”. Misję tą powierzył gen. Rüdiger jednemu z wyższych oficerów artylerii swojego korpusu⁸⁷. Oficerów korpusu polskiego postanowiono internować w Styrii, szeregowców zaś przeprowadzić do twierdz w Siedmiogrodzie⁸⁸. Takie „kompromisowe” rozwiązanie sprawy korpusu nie zadowoliło Rosjan. Wykonanie drugiej części z rozporządzeń austriackich miało okazać bardzo swobodny stosunek urzędników austriackich do powstania polskiego. Oficerowie austriaccy, prowadzący konwoje żołnierzy korpusu gen. Dwernickiego, nie przywiązywali większej wagi do ich zabezpieczenia i nie uniemożliwiali ucieczki. Władze cywilne także nie utrudniały ucieczek z konwojów i miejsc postoju. Oficerowie korpusu polskiego „uchodzili z bagażami i końmi, czasem w mundurach”. Notowano przypadki, że komendanci konwojów dostarczali oficerom ubrań cywilnych, aby ułatwić ucieczkę. Izydor Pietruski donosił Rządowi Narodowemu 10 maja 1831 r., że –

wielu z korpusu rozlazło się, a nim dojdą na miejsce mnóstwo się jeszcze rozlezie. Za kilka niedziel korpus zbierze się z powrotem⁸⁹.

Leon Sapieha (1803–1878), książę, jeden z dowódców w powstaniu listopadowym, pisał do matki z Zawichostu 4 czerwca 1831 r.:

zadziwiająca jest rzeczą, że Austriacy cały korpus Dwernickiego wypuścili. Kto tylko chciał uchodził⁹⁰.

⁸⁵ Tamże, s. 82.

⁸⁶ Tamże.

⁸⁷ H. Kocój, *Powstanie listopadowe w relacjach posła pruskiego Fryderyka Schölera*, Kraków 2003, s. 143–144, nr 37 „Schöler do Fryderyka Wilhelma III, St. Petersburg 29 IV/11 V 1831 r.”.

⁸⁸ J. Zdrada, *Historia Polski 1795–1914*, Warszawa 2005, s. 166.

⁸⁹ J. Dutkiewicz, *Austria wobec powstania listopadowego*, s. 83 przypis 1.

⁹⁰ L. Sapieha, *Wspomnienia z lat 1803–1863*, Lwów 1914, s. 318.

Najbarwniejszy opis ucieczki z miejsca rozbrojenia korpusu polskiego, pozostawił Jan Bartkowski, ułan 1 pułku w korpusie gen. Dwernickiego, uczestnik bitew pod Poryckiem i Boremlem. W swoich wspomnieniach pisał:

Nie chcąc być świadkiem żalu towarzyszącego złożeniu broni, zmówiłem się z Wyżewskim, Jakubowiczem, Brzezińskim, Bacewiczem i obywatelem z Wołynia, który na kilka dni poprzednio był przystałą do naszego szwadronu, że tegoż samego wieczora udamy się w drogę do Królestwa [...]. Skoro noc zapadła, pożegnaliśmy się z towarzyszami broni i zesłaliśmy do rowu ciągnącego się wzdłuż lasu, w którym część jazdy naszej była rozłożoną. Aby uniknąć baczności wedet austriackich, ciągnęliśmy dalej gęsiego na czworakach przynajmniej, jakie kilkaset kroków poza łańcuch huzarów. Wtenczas dopiero wynurzyliśmy się z rowu i poszliśmy dalej wskroś przez pola do pierwszej wsi [...]. Od tej chwili jechaliśmy podwodami dworskimi wzdłuż granicy Wołynia starannie omijając wszelkie miasta [...]. O pół mili od Sokala stanęliśmy we wsi należącej do pana Kownackiego. Zastaliśmy tam już dwudziestu kilku ochotników i towarzyszków broni z korpusu Dwernickiego [...] ⁹¹.

Znaczna liczba żołnierzy i oficerów korpusu gen. Dwernickiego powróciła do Królestwa Polskiego i kontynuowała walkę z wrogiem. Byli żołnierze gen. Dwernickiego zasilili m.in. obronę twierdzy zamojskiej i oddziały partyzanckie, operujące na tyłach armii rosyjskiej ⁹². Do ucieczki samego Dwernickiego wszystko było również przygotowane, jednak powstrzymywać miała generała od tego:

ile miarkować mogli obywatele, którzy go do ucieczki namawiali, najwięcej niespokojność jak przez wodza naczelnego i rząd przyjętym zostanie ⁹³.

Mimo chęci powrotu, jak pisze J. Dutkiewicz:

obawa upokorzenia przemogła, zresztą dał słowo Austriakom, że granicy nie przekroczy z powrotem ⁹⁴.

Generał po pobycie w internowaniu w listopadzie 1831 r. wyjechał do Paryża i znalazł się na emigracji.

W początkach czerwca 1831 r. Austria, idąc za przykładem Prus, rozciągnęła wzdłuż swoich granic kordon sanitarny, przeciwko przenikającej z Rosji do krajów monarchii habsburskiej, cholery. Był to dla dworu wiedeńskiego szczęśliwy zbieg okoliczności. Kordon choleryczny umożliwił realizację całkowitego zamknięcia granicy ⁹⁵.

⁹¹ J. Bartkowski, *Wspomnienia z powstania 1831 roku i pierwszych lat emigracji*, oprac. E. Sarymowicz, Kraków 1966, s. 83–84.

⁹² J. Feduszka, *Ochotnicy legii podolsko-wołyńskiej w obronie twierdzy zamojskiej w powstaniu listopadowym 1830–1831 na tle udziału kresowian w polskich powstaniach narodowych XIX wieku*, [w:] *Zamojszczyzna i Wołyń w minionym tysiącleciu. Historia Kultura Sztuka*, Konf. nauk., Zamość 2000, s. 133–138; Tenże, *Oddziały partyzanckie na Roztoczu w powstaniu listopadowym 1830–1831*, [w:] *Roztoczańskie Spotkania*, t. IV, Zwierzyniec 2005, s. 7–15; Tenże, *Twierdze Modlin, Serock Zamość*, s. 145.

⁹³ J. Dutkiewicz, *Austria wobec powstania listopadowego*, s. 83.

⁹⁴ Tamże, s. 84.

⁹⁵ Tamże, s. 98–99.

Splot wydarzeń, z jakimi mieliśmy do czynienia w przypadku wyprawy korpusu gen. Dwernickiego na Wołyń, kluczowej dla tej wyprawy bitwy pod Boremlem 19 kwietnia 1831 r. i złożenia broni w Galicji po przekroczeniu przez korpus granicy 1 maja 1831 r., stanowił bardzo ważną cezurę w przebiegu powstania listopadowego i wojny z Rosją w 1831 r. Z jednej strony mieliśmy do czynienia z dobrym planem wstępnym: przeniesienia powstania na ziemie wschodnie dawnej Rzeczypospolitej, z entuzjazmem przyjętym przez patriotyczne elity Wołynia, Podola i Ukrainy, a także, mimo niedostatków i drobnych błędów, ze znakomitym manewrem wojskowym (kawaleryjskim) zakończonym zwycięstwem w bitwie pod Boremlem. Z drugiej strony jednak brak przygotowania organizacyjnego i całkowite fiasko koordynacji działań powstańczych na ziemiach wschodnich z manewrami korpusu gen. Dwernickiego, połączone z nieodpowiedzialnymi działaniami niektórych członków struktur powstańczych za Bugiem (przede wszystkim Bazylego Chróściechowskiego), brakiem wsparcia dla gen. Dwernickiego ze strony władz powstańczych, wobec wreszcie bezowocnych usiłowań dla wywołania powstania za Bugiem, to wpłynęło w sposób znaczący na faktyczną klęskę korpusu polskiego, zmuszonego do przekroczenia granicy z Austrią, co uniemożliwiło realizację celu naczelnego wsparcie przez wojsko polskie prób powstańczych na Wołyniu i Podolu. Sam bitwa boremelska, będąca – jak wspomniano już – klasyczną bitwą kawalerii w 1831 roku, w całej pełni – jak pisał W. Tokarz –

wznowiła tradycje dawnej jazdy polskiej [...]. Trzy razy szła tutaj do ataku jazda nasza [...] rozbiła w końcu całkowicie przeważną jazdę przeciwnika i sama wyłącznie zdecydowała o zwycięstwie czysto taktycznym zresztą [...]⁹⁶.

Podkreślić należy na zakończenie, że mimo dwu i półkrotnej przewagi Rosjan, gen. Dwernicki odniósł znaczny sukces, Polacy zdobyli lub zniszczyli 13 dział rosyjskich i utrzymali pole bitwy. Nie miał jednak gen. Dwernicki dość sił, żeby skutecznie rozbić wojska gen. Rüdigera, bez większej liczby piechoty było to w warunkach, z jakimi spotkał się gen. Dwernicki, niemożliwe.

THE BATTLE OF BOREMEL ON 18–19 APRIL 1831

Abstract. The confrontation of the Polish and Russian armies near Boremel in Volhynia was – from the point of the military history of the November uprising – an important war episode of 1831. On 3 April 1831 general Dwernicki's corps, whose aim was first of all to perform operations behind the frontier cordon and give rise to a Polish uprising in Volhynia, left the Zamość fortress and crossed the Bug river near Kryłów and entered Volhynia. The organization of an uprising in Volhynia failed and general Dwernicki made for Podole region, passing Horochów and Berestechno. The further movement was made impossible by the Russian army of general Rüdiger which blocked the possibility of general Dwernicki crossing the Styr river. Dwernicki's corps waged a battle of Boremel on 18–19 April 1831. The battle was first of all important for the mili-

⁹⁶ W. Tokarz, *Armia Królestwa Polskiego 1815–1830*, s. 211.

tary and political consequences of the uprising actions undertaken in 1831 in Volhynia, Podole and Ukraine. Being the crowning of an almost monthly campaign of the Polish army corps commanded by general Dwernicki in Volhynia, it was also the only example of a classic cavalry battle. Despite a two and a half majority of the Russians, general Dwernicki achieved a considerable success. The Poles captured or destroyed 13 Russian cannons and kept the battlefield, forcing the Russians to retreat. That tactical victory, however, did not cause the disintegration of general Rüdiger's army. General Dwernicki did not have enough strength to do it since a complete victory was impossible without any major infantry forces in the conditions encountered by general Dwernicki near Boremel. Hence, the only rescue for the cavalry soldiers was to cross the Austrian border.

Key words: November uprising, Volhynian uprising, cavalry battle, Boremel, Volhynia